Nr 73. Kraków, Wtorek 31 Marca 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Fłonna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Wynosi ona kwartalnie:
W Krakowie **6** koron.
W Austro-Węgrzech **8** koron.
Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Petycye w sprawie zwołania Sejmu.

Rada miasta Lwowa na posiedzeniu z dnia 19 b. m. uchwaliła rezolucyę, wyrażającą niezbędną konieczność zwołania Sejmu zaraz po świętach wielkanocnych na dłuższą sesyę — i poleciła magistratowi, żeby w imieniu gminy odpowiednią petycyę wniósł do rządu i do Koła polskiego w Wiedniu. Jak nam ze Lwowa donoszą, petycye te już odeszły. Pierwsza z nich jest adresowana do Prezydyum ministerstwa, — druga równobrzmiąca, tylko z formalistycznemi zmianami, do Koła polskiego na ręce prezesa Jaworskiego.

Są tacy, którzy zapytują, czy jest możliwy jaki pozytywny skutek tych petycyj, a podając to w wątpliwość, kwestyonują wogóle, czy rezolucye takie i petycye ze strony autonomicznych ciał reprezentacyjnych są potrzebne. Jestto zwykła u nas metoda tłumienia wszelkich samorzutnych objawów opinii kraju w sprawach politycznych. Jeżeli — powiadają — marszałek krajowy, prezes Koła polskiego w Wiedniu, minister dla Galicyi, jeżeli Wydział krajowy i Koło polskie nie zdołają przełamać trudności, to cóż pomoże uchwała tej lub owej Rady miejskiej, czy powiatowej? A jeżeli nie pomoże, to jest niepotrzebne, jest niepolityczne, bo politycznem w rozumieniu wielu naszych „mężów stanu“ jest tylko to, co zapowiada wprost sukces polityczny.

Zdaniem naszem, jestto zapatrywanie zupełnie błędne. Bo naprzód w takich sprawach nie można być prorokiem i z góry ani sukcesu zapewniać, ani też przeciwnie na pewno przewidywać niepowodzenia niepodobna. Zdarzało się już, że co było, jak mur, pewne, zawiodło, — zdarzało się przeciwnie, że wbrew wszelkim przewidywaniom uzyskiwano, co się zupełnie nieprawdopodobnem wydało. A wobec tej niepewności wyniku — najlepszą metodą postępowania w tem państwie nieprawdopodobieństw jest: czyń, coś powinien, żebyś sobie nic nie miał do wyrzucenia. A jeżeli wszystkie oficyalne czynniki nie mogły uchylić od kraju tych szkód i tych niebezpieczeństw, na jakie go naraża to lekceważenie praw kraju i jego reprezentacyi, jakie się w sprawie zwoływania Sejmu ujawnia, — to widocznie zachodzi konieczność, ażeby nacisk powiększyć. Takiem zaś powiększeniem nacisku będzie, jeżeli złożony będzie dowód, że za czynnikami oficyalnemi stoi w tej sprawie kraj cały. Niech p. prezydent ministrów dostanie codzień petycye kilku Rad powiatowych i miejskich, niech na każdem posiedzeniu Koła polskiego w spisie pism, nadesłanych do Koła, będzie kilka takich petycyj, — a może przecież spostrzegą się w Wiedniu, że się tu ma do czynienia z jednomyślną opinią kraju całego, że ten kraj jest zaniepokojony, że się czuje zagrożonym w swoich istotnych prawach i swoich żywotnych interesach, że zatem dalej tak iść nie może.

I dla tego z przyjemnością zaznaczamy fakt, że już w kilku Wydziałach powiatowych i Radach miejskich zakrzątnięto się około tej sprawy — a w Wydziale Rady powiatowej stryjskiej zapadła już uchwała.

Z chęcią też zamieszczamy nadesłany nam projekt petycyi, który — ze zmianami, jakich mogą tu i owdzie wymagać miejscowe stosunki, mógłby służyć za podstawę do zredagowania odpowiedniej petycyi. Ze względu na pośpiech, jaki w sprawie tej jest konieczny, sądzimy, że podanie tego projektu może być pożądane, jako ułatwienie spiesznego wysłania petycyi. Jest bardzo pożądane, żeby petycye — podobnie jak lwowska — były wysyłane wprost do Prezydyum ministerstwa. Do Koła polskiego wystarczy przesłać odpis — z pismem, zawiadamiającem o wysłaniu petycyi do rządu i proszącem o usilne poparcie sprawy. Projekt więc jest petycyą do rządu:

Od samego początku ery konstytucyjnej podnoszą się w kraju naszym żywe a zupełnie uzasadnione skargi na to, że reprezentacya kraju tego zwoływana bywa zazwyczaj na czas tak krótki, iż prócz załatwienia budżetu krajowego i uchwalenia dodatków do podatków, nie może spełnić tych zadań, jakie według statutu krajowego i konstytucyi państwa Sejmom krajowym przypadły. Reprezentacya kraju naszego w bardzo licznych uchwałach dawała tym skargom silny wyraz — dotąd niestety bezskuteczny. Z wyjątkiem długiej sesyi Sejmu z lat 1865 na 1866 — i paru sesyj dwumiesięcznych — miał zresztą Sejm do rozporządzenia czas zaledwie do uchwalenia budżetu wystarczający — a większe prace ustawodawcze, a uchwalenie reform, jakie w różnych dziedzinach życia u nas są konieczne, odwlekało się i odwleka z roku na rok.

Wszakże nigdy może nie było to tak jaskrawe, jak w ostatnich dwóch latach. Sejm we wrześniu r. 1901 na nowe sześciolecie wybrany, zwołany został w ostatnich dniach grudnia tegoż roku na dwa posiedzenia — w miesiącu czerwcu i lipcu 1902 zostawiono mu czasu zaledwie na 14 posiedzeń — a pod sam koniec roku 1902 znowu miał sesyę dwudniową. Razem przeto odbył 18 posiedzeń. Obecnie zaś, według zgodnych doniesień, którym urzędownie nie zaprzeczono, istnieje podobno zamiar zwołania Sejmu dopiero w jesieni, tak, że owe 18 posiedzeń mają wystarczyć na pełne dwa lata, a więc na całą jedną trzecią część sześcioletniego okresu Sejmu.

Wobec tego budzi się w kraju najzupełniej uzasadnione zaniepokojenie o polityczne następstwa tego stanu rzeczy. Ten szczupły zakres samorządu, jaki krajom, w Radzie państwa reprezentowanym, przyznała konstytucya państwa i będące jej integralną częścią statuty krajowe, ma tyle tylko wartości, o ile jest i może być rzeczywiście wykonywany. — Dla unicestwienia praw politycznych nie potrzeba uciekać się koniecznie do aktów oczywistego gwałtu — można je doprowadzić do zupełnego zaniku tem, że z zachowaniem pozorów legalności ukróci się możność skutecznego tych praw wykonywania. Kraj nasz, który od początków ery konstytucyjnej największą wagę przykładał do utrwalenia i rozszerzenia samorządu, jako rękojmi swoich praw narodowych i politycznych i swojego pomyślniejszego rozwoju — musi być przejęty najżywszą obawą o swoje prawa, o swoją przyszłość, o najżywotniejsze swoje interesy, gdy widzi, że reprezentacyi jego odjęta jest możność wykonywania jej praw konstytucyjnych, jej wobec kraju obowiązków.

A poza tą polityczną stroną, która dla kraju pierwszorzędnej jest doniosłości — rozchodzi się tu o cały szereg realnych szkód, jakie na kraj spadają skutkiem odjęcia Sejmowi możności zebrania się i skutecznego działania. Liczne sprawy pierwszorzędnego znaczenia czekają uchwały Sejmu. Organizacya biur pośrednictwa pracy w naszych społecznych stosunkach wprost piekącą jest potrzebą — organizacya opieki nad ubogimi w kraju, zwłaszcza w związku z nową ustawą o przynależności, wiąże się bezpośrednio z tamtą — obmyślenie środków skutecznego działania ku podniesieniu przemysłu krajowego uznane jest przez cały kraj, bez różnicy opinii, jako sprawa najżywotniejsza — sprawa włości rentowych jest w zawieszeniu — reformy gminnej, uznanej powszechnie za niezbędną, wobec tak nieregularnych i tak krótkich sesyj, podnieść nawet nie można. — Przez całe półrocze roku ubiegłego Wydział krajowy prowadził gospodarkę na podstawie prowizoryum, dozwalającego mu czynić wydatki tylko na podstawie poprzedniego, nowych potrzeb nie uwzględniającego budżetu — a w roku bieżącym miałoby się tosamo powtórzyć przez całe trzy kwartały. — W ten sposób liczne krajowe zakłady, urzędy, szkoły rolnicze i przemysłowe, stacye doświadczalne, szpitale i t. p. nie mogą otrzymać tych środków pieniężnych, jakich ku swemu prawidłowemu rozwojowi niezbędnie potrzebują, a które w nieuchwalonym przez Sejm projekcie budżetu na rok 1903 są przewidziane.

Ten, z braku uchwalonego budżetu płynący zastój w gospodarce samorządnej, oddziaływa najszkodliwiej na stosunki powiatów i gmin. Samorząd lokalny, jak wszędzie, tak i u nas, niemałą część swych środków działania czerpie z zasiłków, jakie mu Sejm z budżetu krajowego przyznaje. Sparaliżowanie gospodarki samorządnej u jej szczytu oddziaływa również paraliżująco na gospodarkę jej podstaw, tam zatem, gdzie ona bezpośrednio z ludnością się styka, gdzie ten zastój najdotkliwiej uczuć się daje i najszkodliwiej działa.

Wobec tego reprezentacya powiatowa (miejska) w... poczuciu swojej odpowiedzialności i w wykonaniu swego prawa i obowiązku obrony interesów powiatu (gminy), do czego ustawą powiatową (gminną) jest powołana — zwraca się do Wysokiego Prezydyum Ministerstwa z usilną prośbą, ażeby temu stanowi rzeczy kres położyć, prawidłową gospodarkę autonomiczną umożliwić, zbyt długo trwającą, a dla praw samorządnych kraju niebezpieczną przerwę w funkcyonowaniu reprezentacyi kraju usunąć zechciało. Liczne a zaspokojenia rychłego oczekujące interesy kraju, powiatów i gmin wymagają niezbędnie, ażeby zwołania Sejmu do jesieni nie odraczać. Prosimy przeto usilnie o zwołanie Sejmu zaraz po świętach wielkanocnych na dłuższą wiosenną sesyę. (Podpisy).

Zaburzenia w Chorwacyi.

Demonstracye i zaburzenia uliczne w Budapeszcie wywołały znów głośne echo w Chorwacyi, mianowicie w jej stolicy, w Zagrzebiu. Dzieje się to zawsze, gdy na Węgrzech zrywa się ruch żywszy, zmierzający do rozluźnienia węzłów, łączących kraje korony św. Szczepana z Austryą. Wówczas odzywają się także Chorwaci, żądając i dla siebie większej samodzielności, względnie zupełnej niezależności od Węgier. Obawiają się oni widocznie, że w miarę wzrostu potęgi Madziarów, grozić będzie prawom Chorwacyi coraz większe niebezpieczeństwo.

Obecne zaburzenia w Zagrzebiu wywołane zostały sporem finansowym. Według obowiązujących dziś ustaw zatrzymuje Chorwacya z dochodów swoich tylko 44 procent na własne potrzeby, resztę odsyła do Budapesztu na wspólne potrzeby i wydatki. Ponieważ podział ten dawał już od dawna powód do nieporozumień i niezadowolenia, zaproponowała obecna komisya regnikolarna, ażeby Chorwacya odtąd zatrzymywała wszystkie swe krajowe dochody, a w zamian za to zobowiązaną była pokrywać rocznie 7 procent wszystkich wspólnych wydatków węgiersko-chorwackich. Projekt ten znalazł uznanie w Chorwacyi, napotkał natomiast na opór w Budapeszcie. Wskazują tam na to, że przy obecnym stosunku wzajemnym obu krajów trudnoby go było zrealizować. Wymagałoby to bowiem ścisłego rozgraniczenia wszelkich poborów finansowych obu krajów, mianowicie cłowych. Na to zaś Węgrzy zgodzić się nie chcą.

Nie ulega wątpliwości, że ta ściśle techniczno-finansowa kwestya, niezrozumiała dla szerszych kół ludności nie byłaby sama wywołała zaburzeń ludowych, gdyby obok niej nie istniały inne przyczyny niezadowolenia. Tych zaś jest rzeczywiście dużo. Główną jest zapewne wyzysk ekonomiczny, jakiego dopuszczają się Węgrzy na Chorwacyi, a który tamuje rozwój tego kraju i grozi mu zupełną ruiną. Obok tego mnożą się ze strony węgierskiej zakusy, zmierzające do coraz większego ograniczenia politycznych i narodowych praw Chorwatów.

Wszystko to wywoływało już od dawna wrzenie, które władze chorwackie i spokojniejsze żywioły tamtejsze z trudem tylko utrzymywały w pewnych legalnych karbach. Tymczasem nastąpiły znane wypadki w Budapeszcie i wywołały wybuch także w Zagrzebiu. Wzburzenie chorwackiej ludności tego miasta zwraca się dziś wogóle przeciwko wszystkiemu, co ma charakter madziarski. Na czele ludu stanęli studenci, którzy wydali hasło: zupełna niezawisłość Chorwacyi. I to hasło znalazło odrazu poklask w masach.

Mimo interwencyi wojska, które występuje przeciwko demonstrantom z wielką bezwzględnością, zaburzenia powtórzyły się w sobotę. Tłum przebiegał ulice i żądał od kupców i przemysłowców, ażeby usunęli z nad lokalów swych madziarskie napisy, grożąc, że w razie niespełnienia tego żądania, zdemoluje im sklepy. Przedewszystkiem atoli uderzono na nowy wspaniały gmach dyrekcyi kolejowej. Na gmachu tym bowiem, wbrew przepisom ugody z Węgrami, umieszczono tylko wykuty z kamienia napis węgierski: „Magiar Kiz. Allam vasutak“. Ponieważ napisu tego nie można było zniszczyć, tłum groził zburzeniem innych części gmachu. Aby zapobiedz temu, udali się posłowie chorwaccy Frank, Starcewicz i Amicic do dyrekcyi kolejowej z żądaniem usunięcia napisu. Żądanie to dyrekcya spełniła i według ostatnich depesz, nakazała napis zakryć deskami. Uczyniła to zaś widocznie w porozumieniu z rządem węgierskim. Węgierskie biuro telegraficzne donosi bowiem, że ten wyłącznie węgierski napis umieszczono na gmachu kolejowym jedynie wskutek „źle zrozumianej instrukcyi z Budapesztu“.

Rzecz dziwna, że wzburzenie tłumów zwraca się także przeciwko Niemcom. Demonstranci żądają również usunięcia napisów niemieckich. Bawiący w Zagrzebiu kupiec wiedeński Kastner, rozmawiając na ulicy głośno po niemiecku, miał z powodu tego zatarg ze studentami, który skończył się pojedynkiem między Kastnerem a słuchaczem prawa Drasiczem. Ostatni został raniony w rękę.

Kupcy zastosowali się do żądania demonstrantów, pousuwali lub pozaklejali napisy madziarskie i niemieckie, wskutek czego ulice Zagrzebia dziwny podobno teraz przedstawiają widok.

Poważniejsze osobistości chorwackie usiłują wszelkiemi sposobami zapobiedz dalszym rozruchom, przyrzekając, że wytoczą kwestyę finansowego wyodrębnienia Chorwacyi na drodze legalnej. Dotychczas jednakże ich usiłowania nie odniosły skutku i położenie jest podobno zawsze jeszcze groźne.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 29 marca.

(Parlamentarne załatwienie ugody. — Koło polskie wobec ugody i rządu. — Fałszywe postawienie kwestyi. — Ekse. Jaworski popędza... — Niczego się nie nauczyli. — Koło polskie wobec wypłat w gotówce).

(?) Stoimy pod znakiem ugody. Rząd przedlitawski radby widocznie wziąć odwet na rządzie węgierskim i ugodę załatwić na drodze parlamentarnej w chwili, gdy na Węgrzech szaleje burza i Sejm tamtejszy objawia bezwładność wcale nie gorszą od tej, jaką pochlubić się mógł przed paru laty parlament austryacki. — Rządowi Koerbera zależy więc, w tym stanie rzeczy, więcej, niżby się zdawać mogło, aby ugoda z Węgrami nie na podstawie §. 14, lecz parlamentarnie załatwioną była.

Wszystkie kluby wyzyskują tę sytuacyę i starają się o wymuszenie jak największych na rządzie zdobyczy w zamian za stanowisko swoje w sprawie ugody. Tylko jedno Koło polskie postawiło tutaj kwestyę fałszywie. — Postąpiło ono wedle osławionej maksymy Jaworskiego: „dajemy rządowi budżet, jego rzeczą jest na niego zasłużyć“. Naturalnie rząd, jakimby on nie był, otrzymawszy raz budżet, nie zadaje sobie trudu „zasługiwania“ na to, co już ma w kieszeni. Wiernem powyższej dewizie, znamionującej czysto urzędowy charakter polskiej delegacyi, okazało się Koło obecnie. Poseł Kolischer w doskonałej swej mowie przy pierwszem czytaniu ustaw ugodowych, nie bez powodu chyba pominął dyskretnem milczeniem kwestyę, czy Koło polskie głosować będzie za przedłożeniami ugodowemi, a jeżeli tak, to dla czego to uczyni? Deklaracya w tym kierunku była zupełnie zbyteczną już choćby z tego powodu, że poseł Kolischer wciągnięty był na listę mowców „pro“. Nikt

---

Wilczy bilet

przez

B. A. Jer.

5 (Dokończenie).

Wpuszczony do sali egzaminacyjnej wraz z innymi kolegami, Janek był zupełnie spokojny. Z uwagą przypatrywał się inspektorowi, gdy tenże z wielką dokładnością zamykał drzwi na klucz, oglądał okna, stoliki i krzesła. Wzdłuż sali przechadzał się dyrektor i Durnow, przy drzwiach stało dwóch stróżów. Stoliki były ustawione wokoło, naprzeciwko ściany, na której wisiał portret „Najjaśniejszego Pana“. Oddzielała je od siebie dosyć duża przestrzeń, powyjmowano z nich szuflady, na każdym stał kałamarz, leżała obsadka, parę stalówek i kilka arkuszy czystego papieru. Tematy wypracowań bywają, a przynajmniej powinny być tajemnicą. Zdarzają się jednak wypadki, iż z tajemnicy zdzierają zasłonę. Janek i jego koledzy wiedzą, iż temat będzie z historyi. Lecz historya Rosyi, to olbrzymia przepaść! Kto wie, jakiego smoka wyłowi z niej ręka okręgu naukowego w Warszawie. Czasami młodzież ułatwia sobie zadanie, zapisując cyfry i znaki. Inspektor sam sobie nie dowierza, krąży wciąż wśród stolików, ogląda papiery, kałamarze, stoliki, krzesła, na których siedzi młodzież, przypatruje się mankietom, guzikom, czy niema na nich zapisanych jakich notatek. Spogląda na ściany i sufit. Skazańcy siedzą przy stolikach, jak zadżumionym nie wolno podejść do siebie, nie wolno ruszać się, mumie zastygłe, muszą słuchać rozkazów. Inspektor, Durnow i dyrektor patrzą im w oczy, odgadują poruszenia ust. Tadziowi zasycha w gardle, prosi o wodę; otrzymawszy pozwolenie, wstaje z krzesła i podchodzi do katedry, na której stoi karafka z wodą. W ślad za nim, pospiesza Durnow, bierze szklankę, ogląda, czy niema na niej wyrytego znaku.

Janek patrzy na to wszystko, zdaje mu się, że jest na wielkiej, bezbrzeżnej pustyni, że niema ludzi, tylko jadowite, straszne potwory. Żar wpija się do mózgu, minuta cięży wiekiem.

Nakoniec! Inspektor po sumiennej analizie sali, sprzętów i powierzchowności uczniów, przekonawszy się, że wszystko w należytym, „kazionnym“ porządku, wyjmuje arkusz papieru i czyta głośno przeznaczony do opracowania temat: „O wysokich korzyściach, jakie odniósł naród polski przez utratę samodzielności politycznej i o wielkim wpływie cywilizacyi rosyjskiej na społeczeństwo polskie“.

Cisza, jak na stepie.

Paś i Ferduś pierwsi zabierają się do pracy. Syn inspektora nie lubi się spieszyć, wie, że pójdzie mu wszystko dobrze, że jest pierwszym w klasie. Schultze postanawia ściśle trzymać się podręczników, nad któremi nieraz już suszył sobie głowę. Postanawia napisać świetne wypracowanie, zadziwić niem profesorów.

Wie dobrze, że Polska, to kraj dzikich, ucywilizowanych dopiero dłonią rosyjskich i niemieckich czynowników.

Tadzio Żalski macza pióro w atramencie i łamie stalówkę, zakłada drugą i trzecią, wszystkie pękają i łamią się na kawałki. Powchodziły mu w serce i ranią bardzo. Nie może pisać, musi odpocząć, jest ciekawy, co Janek myśli. Nie może go zobaczyć, gdyż Durnow zasłonił Janka swoją osobą. Tak, musi koniecznie odpocząć. Głowa cięży, jak kamień, ręce opadają. Brolski patrzy na papier i widzi na nim krwawe zgłoski, tak krwawe, że najwyraźniej plami niemi ręce; na te zgłoski spadają łzy. Nie wie, czyje to łzy, przeciera oczy; tak, to jego własne łzy. Podnosi wzrok do góry, chce zobaczyć Janka. Nie może; zamiast twarzy przyjaciela, ujrzał tuż przy sobie dyrektora.

Boże! Boże! Jak on na niego patrzy! Ach, te oczy palą go jak wówczas, gdy po śmierci matki wracał z ojcem z cmentarza. Będzie długo pisał i źle pewnie napisze, gdyż w oczach ciągłe łzy, a dyrektor stoi przy nim na straży, groźny, surowy wzrok wpija się w bladą, przerażoną twarz Brolskiego. Kiedy inspektor odczytywał temat, Jankowi zdawało się, iż ciszę przerwał huragan i tumanami krwawych iskier zasłonił mu oczy. Spojrzał na inspektora, stoi przy nim, spojrzeniem obejmuje Janka, Brolskiego i Tadzia. Z ócz bije nienawiść. Można sądzić, iż jak skąpiec skarby, tak on przez ośm lat przechowywał w głębi duszy nienawiść, aby w danej chwili, skokiem hyeny, rzucić się na swoje ofiary i szarpać je na kawały.

Janek podnosi się z krzesła i mówi dziwnie stanowczym głosem:

— Panie inspektorze! Ćwiczenia nie będę pisał — to nie dla mnie.

Dziwna jasność, jak błyskawicy światło, przelatuje ponad głową Tadzia i Brolskiego. Pióra drżą im w rękach.

Twarz inspektora krzywi uśmiech; dopiął celu. Lecz jednocześnie lekceważenie rozkazów, obojętność dla przepisów budzi gniew. Chciałby zgnieść, zdusić znienawidzonego ucznia. Przez ośm lat dzieciak imponował mu wyższością. Jak każdy niski charakter, nie może jej znieść w nikim, w uczniu dławi go jak zmora, jest przestępstwem, graniczącem ze zdradą stanu. Proste słowa Janka przepełniają czarę gniewu i nienawiści.

— Dlaczego nie chcesz pisać? — wyrzuca syczącym, jak żmija, głosem.

— Pan inspektor zna dobrze przyczyny — odpowiedział Janek.

Czuje, że w tej chwili postarzał o lat kilka.

Dyrektor, Durnow zbliżają się do niego, już nie gniew, lecz wściekłość przebija się w ich twarzach. — Tadzio, Brolski, odkładają pióra, ręce drżą, w oczach świecą łzy, chcieliby zerwać się i biedz Jankowi na pomoc, przykuwa ich straszny wzrok profesorów. Paś i Fredzio spieszą się, stalówki skrzypią, białe arkusze zapełniają litery, zapatrzeni, pochyleni nad stolikami, pracują z całem przejęciem. Im donośniej rozlega się głos inspektora, tem szybciej posuwają się w ich dłoniach obsadki.

— Czy wiesz, co cię czeka? — zapytuje znów Janka inspektor.

— Wiem.

— Wypędzą cię z gimnazyum — krzyczy przedstawiciel władzy szkolnej.

— Wiem — powtarza Janek.

Ferduś i Paś nie podnoszą nawet ócz od stolików, syn inspektora złośliwie spogląda na Janka, Schultze wichrzy sobie głowę, zapomniał ważnej bardzo daty. Tadzio i Brolski z zapartemi oddechami spoglądają na Janka, pisać nie mogą, nie będą, nie chcą...

— Będziesz miał wzbroniony wstęp do wszystkich zakładów naukowych, dostaniesz „wilczy bilet“, rozumiesz? — rzuca groźbę inspektor.

— Rozumiem — brzmi odpowiedź Janka, w chwili, gdy odsunąwszy z lekka stojących przy drzwiach przedstawicieli porządku, przekręcił klucz w zamku i na zawsze opuścił salę szkolną.

Jankowi zdaje się, że stał na krawędzi nieba, że tam na wysokościach trzepotały do niego kolibry, a gwiazdy mówiły językiem ukochanych poetów, i z tych wyżyn strąciła go brutalna ręka inspektora. Zdaje mu się, że jest bez dachu i światła. Wraca do domu dobrze znaną drogą, idzie wolno, błąka się po ulicach, jak cień.

Dziwi go, że dokoła śmieją się ludzie, że w górze świeci jeszcze słońce, wszyscy spieszą, dążą prawdopodobnie do słońca. On już tam nie pójdzie. Niema po co. Jest wolny, już nie ma egzaminów, zadań i profesorów. — Jest wolny jak ptak i jak ptak pójdzie w dalekie światy.

Dokąd iść?

Wie, że są światy niezmąconej ciszy. Wie, że tam poszedł jeden z uczniów, który nie zdał egzaminu. Czytał o nim, ale już nie pamięta, gdzie i kiedy.

— Tak, biedny, bardzo biedny chłopiec — rozmyśla Janek.

Żal mu tej nieznanej istoty. Jak on musiał cierpieć? Chyba nie więcej, niż ja — dodaje.

— Tamten z rozpaczy skończył życie, może i ja umrę niezadługo.

Obejmuje go wielki strach i wielki ból. On może był sam na ziemi, może nie miał nikogo, nie zdał egzaminu, ale ja — myśli — gdybym chciał, mógłbym nie jedno ale dwa napisać ćwiczenia.

Kazali mu plwać na to, co dla niego święte, na to, co nauczono go kochać i czcić z całej duszy. Tego nie uczynił i nie uczyni nigdy. Pokaże inspektorowi że można go zabić, ale nie można go złamać. Będzie się uczył, będzie pracował i pokaże, że bez ich świstka papieru, bez ich pieczęci i podpisu, będzie żyć z całą rodziną, będą żyć w wielkich, wyśnionych światach, w takich światach, jakich wszyscy profesorowie nie mają nawet pojęcia. Będzie kuł młotem i wykuje dla siebie i swoich przyszłość, ze strzaskanej lutni, wykuje ton świeży i czysty.

Ożywiony, podniecony, przyspiesza kroku. Teraz jak najprędzej chce być w domu i widzieć wszystkich. Matka zobaczywszy go zdaleka przez okno, wyszła naprzeciwko do sieni.

też, a tem mniej rząd, nie mógł mieć wątpliwości, jak Koło będzie głosować.

Lecz prezydyum Koła nie poprzestało na tem. Ono chciało osłabić opozycyjny rozpęd mowcy Kolischera przez wyraźną deklaracyę, że rząd na głosy polskie liczyć może. Niewdzięcznej misyi złożenia w tym duchu deklaracyi podjął się poseł Głąbiński, który na jednem z następnych posiedzeń Izby głos zabrał i w ciągu swej mowy dał do zrozumienia, że Koło polskie głosować będzie za przedłożeniami ugodowemi, o ile okoliczności inne nie zmuszą go, aby postąpiło inaczej.

Tymczasem odwrócenie kwestyi było tutaj jedynie rzeczą wskazaną, jeżeli warunkowość miała być dla rządu obowiązującą. Należało oświadczyć, że Koło polskie będzie głosować za przedłożeniami ugodowemi pod warunkiem, „jeżeli skłonią je do tego pewne okoliczności“. To dałoby Kołu polskiemu ową „wolną rękę“ wobec rządu, o której tyle prawić zwykło. Ale z takiej deklaracyi, jaką złożył p. Głąbiński w imieniu Koła, rząd nic sobie robić nie będzie.

Ta deklaracya uprawnia do bardzo pesymistycznych zapatrywań na szanse wielu postulatów kraju, których spełnienia od rządu wyczekujemy. Może ktoś godzić się lub nie godzić na politykę postulatową, — lecz gdy prowadzą ją wszystkie kluby, nie wolno rezygnować z niej Kołu polskiemu bez bardzo bolesnego pokrzywdzenia kraju. Będę więc chyba wyrazem opinii najszerszych sfer kraju, gdy zawołam: „Kołu nie wolno dać rządowi ugody węgierskiej za darmo“.

A właśnie wcale się na to nie zanosi, aby Koło zająć chciało takie stanowisko. Eksc. Jaworski, jako prezes komisyi ugodowej, dokłada starań, godnych z naszych także spraw krajowych, aby ugodę jak najprędzej załatwić. Nadaje też obradom komisyjnym tak pospieszne tempo, tak „popędza“ posłów, że Niemcy obdarzyli go przydomkiem „K. K. Ausgleichspraesident“. Jeden zaś z wybitnych posłów konserwatywnych polskich, naturalnie także Ekscelencya, miał się wyrazić w potocznej rozmowie: „My musimy cesarzowi pokazać, że nietylko Niemcy uchwalają ugodę, lecz że Polacy nie są od nich gorsi“.

Niech się też nikt nie łudzi, jakoby większość Koła czegokolwiek się nauczyła i przestała uważać się przedewszystkiem za partyę konserwatywną, potem dopiero za reprezentacyę kraju. W świeżej jeszcze macie zapewnie pamięci, jak to ubito kandydaturę posła Petelenza do komisyi prasowej, a dano przed nim pierwszeństwo.. ks. kanonikowi Komorowskiemu. Coś podobnego powtórzyło się obecnie, gdy rozchodziło się o wyznaczenie kandydata z Koła na członka komisyi clowej. „Komisya matka“ i komisya parlamentarna Koła przedstawiła zgodnie kandydaturę Rottera. Ekscelencye Kołowe zaczęły jednak mędrować: jak to, czwarty demokrata (są tam już: Kolischer, Dulęba i Plebs) miałby zasiadać w komisyi clowej? I znowu odbyło się „techtelmechtel“ w koteryjce i przy głosowaniu, wbrew oczekiwaniom, wyszedł.. p. Jędrzejowicz, który nie będzie już obciążał obaw, wiążących się z osobą p. Rottera. A dodać należy, że p. Rotter upadł mniejszością 17 głosów demokratycznych, wobec 22 głosów wymaganej absolutnej większości.

Pewnego „buczku“ narobiła tutaj zamieszczona w dziale telegramów „Nowej Reformy“ (nr 71) wiadomość, jakoby na decyzyę Koła polskiego w sprawie przedłożenia się mającego przez rząd projektu o wypłatach w gotówce, wpłynąć miało stanowisko rządu wobec ewentualnych strejków rolniczych w Galicyi. Przedewszystkiem postarał się „ktoś“, komu widocznie na tem zależało, o sprostowanie w dziennikach wiedeńskich tego, co rzekomo miała twierdzić „Nowa Reforma“, a czego w jej doniesieniu wcale nie było. „Nowa Reforma“ bowiem wiadomość swoją podała w formie warunkowej, gdy podsunięto jej twierdzenie wprost, którego ona wypowiedzieć nie mogła z dwóch powodów. Najpierw dlatego, że rząd nie wniósł jeszcze swojego przedłożenia o wypłatach w gotówce, więc i Koło polskie nie mogło nad niem obradować. Powtóre trudno przypuścić, aby na posiedzeniu Koła polskiego zdobył się któryś z posłów na odwagę łączenia tej kwestyi ze sprawą strejków rolniczych w Galicyi. — Bądź co bądź nawet „poufność“ obrad Koła nie uchroniłaby takiego mowcy od bardzo przykrej krytyki a ewentualnego wniosku od kompromitującej porażki.

Jak wiadomo, w sprawie wypłat w gotówce miało Koło polskie odbyć przedwstępną konferencyę z gubernatorem Banku austro-węgierskiego, p. Bilińskim — w ostatniej chwili jednak konferencyę tę odwołano.

Nie potrzebowała pytać; z twarzy syna wyczytała prawdę.

Janek w krótkich słowach opowiedział jej wszystko.

— A więc za lata pracy...

— Dostanę „wilczy bilet“ — przerwał Janek.

— Przed ojcem, drogie dziecko, ukryjemy prawdę, przynajmniej do czasu. Powoli przygotujemy go. Będzie tak szczęśliwy i dumny z ciebie, jak ja, mój synu, — mówiła matka, patrząc ze łzami w ukochaną twarz Janka.

— Kto to? — zapytał Wirski, słysząc ciche otwieranie drzwi.

— To ja, ojcze.

— Dziecko drogie! — wybiegł okrzyk wtedy, gdy Janek, klęczał u nóg ojca.

— Zwyciężyłeś, zwyciężyłeś — powtarzał Wirski, dotykając się rękami czoła, ust i ócz syna. — Przeczuwałem, że urwiesz łeb hydrze, że mimo wszystkich przeszkód, wypłyniesz, drogie dziecko. Jaki Bóg dobry! Choć kropelkę darował mi świat, jak przez mgły widzę jeszcze ciebie. Basiu! — zwrócił się do żony, która w tej chwili weszła do pokoju, — przygotuj obiad jak za dziecinnych lat Janka i zawołaj dzieci. Niech przyjdą go przywitać, bo to dzisiaj wielka uroczystość, wielkie święto!

Odetchnął pełną piersią, i, powracając do myśli, przepełniającej całą jego duszę, powtórzył wzruszony.

— Zwyciężyłeś drogi chłopcze, zwyciężyłeś, lecz za parę tygodni czeka cię nowa praca, będziesz znowu „kuł“.

— Tak ojcze, będę kuł silną, zdrową dłonią — odpowiedział Janek, zaciskając usta, aby nie wybuchły wielką, tajoną skargą i bólem.

Z portretu uśmiechała się do niego twarz zwycięzcy z pod Stoczka.

Kronika.

Kraków, 30 marca.

Uroczystość na Skałce. Dzisiaj przed południem odbyła się w Grobie Zasłużonych na Skałce piękna uroczystość. Odsłonięto i poświęcono nowy witraż, przedstawiający Matkę Boską Częstochowską, przyczem do zebranych — niestety nielicznie — osób przemówił przeor zakonu OO. Paulinów, ks. Ambroży Federowicz. W mowie swojej podniósł czcigodny kapłan zasługi mężów, którzy spoczywają pod sarkofagami, wysnuwając doniosłe z życia ich wskazówki dla młodego pokolenia.

Obecnie po dokonanej restauracyi i uporządkowaniu, po ustawieniu nowych nad grobami sarkofagów, a to: Asnyka, Pola i Siemieńskiego, krypta Zasłużonych przedstawia się poważnie i wysoce artystycznie, godnie do swego przeznaczenia. Oświetlenie Grobu Zasłużonych urządzone zostało przez gazownię miejską i ślicznem „à jour“ światłem rozświeca kryptę.

Uroczystość dzisiejsza miała nader podniosły charakter, raził tylko brak kogokolwiek z reprezentacyi gminy, która tem bardziej powinna mieć tam swego przedstawiciela, że przyczyniła się do kosztów odnowienia Grobu Zasłużonych.

Medalion pamiątkowy Adama Bełcikowskiego. Znany zaszczytnie artysta-rzeźbiarz p. Tadeusz Błotnicki wykończył na zlecenie Koła artystyczno-literackiego piękny medalion z portretem zasłużonego historyka literatury, przeznaczony na dar jubileuszowy. Medalion, ujęty w ramy dużej płaskorzeźby, zaleca się bardzo estetycznem modelowaniem i uderzającem podobieństwem rysów. U dołu widnieje w gotyckich literach napis: „Adamowi Bełcikowskiemu z powodu czterdziestolecia pracy literackiej Koło artystyczno-literackie krakowskie 1862 — 1902“. Medalion, sporządzony sposobem galwanoplastycznym, ujęty w ramy drewniane, przedstawia się jako prawdziwe dzieło sztuki.

Delegacya Koła artystyczno-literackiego, złożona z pp. dra Augusta Sokołowskiego i Wł. Prokescha, wręczyła wczoraj medalion drowi Bełcikowskiemu we własnem mieszkaniu.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 2 kwietnia b. m. o godzinie 5 po południu.

Zmiana statutu miejskiej Kasy oszczędności. Wielki wydział Kasy oszczędności miasta Krakowa odbył w sobotę posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina. Na posiedzeniu uchwalono nowelę do obowiązującego obecnie statutu. Nowela ta będzie przedłożoną Radzie miejskiej.

Opróżnienie Wawelu. Wczoraj ukończone zostały pertraktacye między delegatem Wydziału krajowego, drem Wereszczyńskim, prokuratorem skarbu, drem Kornem, z jednej, a wojskowością z drugiej strony. Jutro ma się odbyć wspólna konferencya obu tych stron wraz z przedstawicielami gminy, poczem kontrakt w ostatecznej stylizacyi zawieziony zostanie do Lwowa, gdzie, imieniem kraju, podpisze go marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki.

Wiadomości osobiste. P. Robert Poselt, znany artysta skrzypek, bawi w Krakowie w przejeździe z Petersburga do Francyi.

Ślub. W Wiedniu odbył się w kościele parafialnym na Währingu ślub p. Tadeusza Konopińskiego, oficyała pocztowego, z panną Łucyą Blumerówną.

Z uniwersytetu. P. Leopold Kampf, koncypient adwokacki, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Teatr pani Zapolskiej. W piątek dnia 3 kwietnia teatr pani Zapolskiej daje trzecie przedstawienie w sali teatru przy ulicy Krowoderskiej. „Panna Fifi“, sztuka Maupassanta, wymaga bowiem znacznie większej sceny, a kilkanaście osób nie mogłoby znajdować się na małej scence sali hotelu Saskiego. Ciekawy i bogaty program oprócz „Panny Fifi“, budzącej ogólne w mieście zainteresowanie, zapowiada znakomitą sztukę z repertoaru Antoine'a p. t. „Sam“ (Seul) i fantazyę sceniczną, barwną i poetyczną młodej autorki pani Janiny Mannawej zatytułowaną „Po szczęście“.

„Panna Fifi“, wstrząsający epizod z wojny francusko-pruskiej, sprawia nadzwyczajne wrażenie. Maupassant bowiem z całym realizmem przedstawił w nim pruskich oficerów i chwile pogromu Francyi. Pani Zapolska nie szczędzi ani pracy, ani kosztów, aby przedstawienie to wypadło pod każdym względem dodatnio.

Bilety po cenach niezmiernie przystępnych można nabywać od jutra w handlu p. W. Fenza (róg Rynku i ulicy Szewskiej). Przedstawienia powtarzane nie będą.

W Kole art.-literackiem odbędzie się w środę 1 kwietnia zwykłe wieczorne zebranie członków u wspólnego stołu, poprzedzone odczytem dra Aug. Sokołowskiego p. t. „Pamiętniki Wyleżyńskiego“.

Wiec pań w resursie urzędniczej odbył się w sobotę. Przewodniczyła pani Klemensiewiczowa. Referentem sprawy założenia spółki spożywczej dla członków resursy był p. nadkomisarz Niklas. Wybrano komitet tymczasowy, który zajmie się sprawami ekonomiczno-gospodarczemi. Tymczasowo poruczyli obecni sprawę pp. Niklasowi i Sulimirskiemu.

Wieczór muzyczny, urządzony wczoraj w resursie urzędniczej, wypadł ku zadowoleniu licznie zgromadzonej publiczności. Na wstępie ładnie odegrała p. Walerya Tschapkówna, uczennica p. Grodzickiej, Griega „Rigandon“ i „Valse“ Leszetyckiego. P. Giżycka, uczennica p. Belke, odśpiewała „Kołysankę“ Godarda z towarzyszeniem skrzypiec i fortepianu. P. Giżycka posiada głos niewielki, lecz bardzo miły i śpiewa z uczuciem. Następnie odśpiewała p. Giżycka wraz ze swą nauczycielką p. Belke duet Mendelsohna, który na żądanie musiał być powtórzony. Znakomicie wypadła piękna sonata Beethowena na skrzypce i fortepian, odegrana przez p. Jareckiego i p. Grodzicką. Porwał słuchaczy swym śpiewem basista p. Skliwa, który Cavatinę z „Żydówki“ i „Dwóch grenadyerów“ Schumana odśpiewał nader efektownie. Urozmaiciła wieczór deklamacya p. Anieli Raudniczkówny, uczennicy p. Stępowskiego, która z inteligencyą wygłosiła kilka utworów poetycznych. Oklasków nie brakło, a nieszczędzono ich i aranżerowi wieczoru, p. M. Sieberowi.

Niepożądana niespodzianka spotkała wszystkich tych, którzy pieszo czy tramwajem wybrali się wczoraj do parku dra Jordana na pierwszy koncert „Harmonii“. Oto za wstęp do parku żądano 20 halerzy, podczas gdy na wszystkie koncerty w parku dra Jordana w latach ubiegłych płacono tylko 10 halerzy. Opłata 10 halerzy była zupełnie wystarczającą i dla Towarzystwa „Harmonii“ — po cóż więc było ją podwajać?

Podnosimy tę sprawę tem bardziej, że w Krakowie tak mało mamy ogrodów publicznych, a miejski park dra Jordana powinien być właśnie tym, do którego dostać się możnaby bezpłatnie, a jeżeli wyjątkowo za opłatą — to jaknajprzystępniejszą.

Przed plagą komarów. Z powodu, że miliardy komarów, jakie się w ubiegłym roku w parku dra Jordana na Błoniach pojawiły, dały się dotkliwie uczuć przybywającej tamże publiczności, a szczególniej paniom — tak, że swem bolesnem natręctwem uniemożliwiały nieraz poprostu pobyt osobom chcącym tu odetchnąć świeżem powietrzem — odniósł się dr Jordan do magistratu z prośbą o wyjednanie u wojskowości, by taż grunta pofortyfikacyjne, przyległe do parku, a przedstawiające się jako bagniska, stanowiące właśnie gniazdo uprzykrzonych owadów, przez odpowiednie podkopanie rowów osuszyła i tem samem tę dotkliwą plagę usunęła.

W teatrze przy ulicy Krowoderskiej odegrano wczoraj znaną operetkę Hervego „Nitouche“. Tytułową rolę ze znacznem powodzeniem odegrała p. Hartmanowa, i darzoną była częstemi oklaskami. Celestynem, wcale przyzwoitym, był p. Kasicki, majorem p. Olszański, Korynną p. Niwińska. Całość wypadła zajmująco. Teatr był zapełniony.

Pierwszy pasaż w Krakowie. Biura starostwa przeniesione zostaną z dniem 1 lipca b. r. z lokalów zajętych obecnie w byłym pałacu ks. Lubomirskich w Rynku głównym, do własnego nowo wybudowanego gmachu przy ulicy Basztowej, u wylotu ulicy Szpitalnej położonego. Obecny pałac ks. Lubomirskich, jak również i oficyny tegoż, ma zostać przebudowany, tudzież otworzony w nim pasaż do ulicy Jagiellońskiej, w którym utworzone będą lokale, na pomieszczenie sklepów przeznaczone.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Z powodu słabości p. Zelwerowicza repertoar na tydzień bieżący uległ zmianie, z tego też powodu „Dzwon zatopiony“ został odłożony.

Z Towarzystwa ogrodniczego. Posiedzenie miesięczne Towarzystwa ogrodniczego odbędzie się we środę dnia 1 kwietnia o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej Collegium chemicum.

Stowarzyszenie właścicieli realności w Krakowie odbyło wczoraj doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa, Konstantego Lipowskiego. W zagajeniu obrad zaznaczył p. Lipowski, że rozwój Towarzystwa jest pomyślny, a członkowie Towarzystwa skorzystali wobec nacisku fiskalnego z wielu ulg, przyznanych właścicielom realności. Wkońcu wezwał przewodniczący członków, aby solidarnie popierali idee samopomocy stowarzyszenia i jej rozwoju.

Sekretarz Tawarzystwa, dr Franciszek Mussil, złożył sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1902. Członek komisyi rewizyjnej p. Korzeniowski złożył sprawozdanie rachunkowe, według którego Towarzystwo w ciągu roku miało dochodu 607 koron 29 halerzy, rozchodu zaś 220 koron 66 halerzy, pozostało tedy 446 koron 63 halerzy. Członków liczy Towarzystwa 204.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości oraz po udzieleniu absolutoryum, dr Łepkowski mówił o stosunku Towarzystwa do władz podatkowych, o reformach podatku państwowego, którym obecnie Kraków obciążony jest na 23% i o wymiarze podatku przy zmianie własności, w którym dzieją się literalne nadużycia. Dalej dr Łepkowski postawił wniosek, aby walne zgromadzenie upoważniło wydział do wniesienia oświadczenia się Towarzystwa do Rady miasta przeciw podwyższaniu podatku gminnego. Na wniosek p. T. Butrymowicza zgromadzenie wyraziło wydziałowi i prezydyum jednomyślne uznanie za działalność około dobra Towarzystwa.

W dyskusyi, która nastąpiła po uchwaleniu wniosków, poruszano sprawy podatku od przeniesienia własności, tudzież zwolnienia od podatku przez lat 20 domów przebudowywanych.

Nieposzanowanie ustaw. Wczoraj odbyło się zawiązanie „Sokoła“ włościańskiego w Mogile pod Krakowem. Na uroczystość tego aktu przybył oddział kolarzy „Sokoła“ krakowskiego i kilku akademików, z których jeden miał wygłosić tam odczyt z dziedziny ekonomii. O odczycie tym zawiadomiono we właściwym terminie starostwo krakowskie, a ponieważ nie nastąpił zakaz odczytu, powinien odbyć się bez przeszkody. Tymczasem, gdy już słuchacze byli zgromadzeni, do lokalu, gdzie miał być wygłoszony odczyt, przyszedł żandarm miejscowego posterunku w towarzystwie wójta i na odczyt nie pozwolił mimo perswazyi prelegenta, że nic ustawowo nie stoi temu na przeszkodzie. Wójt przytem wobec zebranej inteligencyi zachowywał się nieprzyzwoicie, z laską w ręku, nie zdjąwszy kapelusza, przyłączył się do zdania żandarma i na odczyt nie pozwolił.

W wypadku tym mamy do czynienia zatem z rażącem nieposzanowaniem ustaw ze strony tych, co ustaw strzedz powinni.

Ciekawy proces. Zamieściliśmy przed paru dniami podaną przez „Now. Wremia“ wiadomość o procesie adwokata dra Bronisława Gunkiewicza ze skarbem cesarstwa rosyjskiego. Dr Br. Gunkiewicz posłał do redakcyi „Now. Wremii“ i „St. Pet. Wiedomosti“ wyjaśnienie całej sprawy, z którego przytaczamy tutaj następujące szczegóły, mogące zająć nietylko sfery prawnicze, ale i szerszy ogół czytelników.

Zastępując ces. ros. prokuratoryę Królestwa Polskiego w Warszawie w kilku sprawach prawnych przed krakowskiemi sądami, otrzymałem od tejże prokuratoryi pełnomocnictwo do przeprowadzenia procesu o zapłacenie sumy 5705 złp. na pewnej realności w Krakowie na rzecz księży Karmelitów w Lublinie hipotekowanej, która to suma na zasadzie ukazu z 27 października 1864, traktującego o klasztorach rzymsko-katolickich w Królestwie Polskiem, przeszła w zawiadywanie skarbu cesarstwa rosyjskiego.

Stosownie do otrzymanego polecenia wniosłem dnia 1 października 1894 roku pozew do sądu krajowego w Krakowie o zapłacenie tej sumy, a po przeprowadzeniu procesu, który trwał 4 lata, zapadły wyroki we wszystkich trzech instancach, oddalające żądanie ces. ros. skarbu. Każdy z tych wyroków oddalił żądanie ces. ros. skarbu z innego prawnego powodu. Ostatecznie Najw. Trybunał w Wiedniu, nie wdając się w kwestyę, czy konfiskata jest wedle naszych ustaw tytułem nabycia własności, orzekł, że żądanie zapłaty tej sumy wskutek upływu lat 30, licząc od 1 lipca 1864, jest przedawnione. Wyrok ten, rozstrzygający kwestyę u nas sporną, czy pretensye skarbów zagranicznych ulegają przedawnieniu wskutek upływu lat 40 czy 30, został jako dyrektywa w dodatku do dziennika rozporządzeń ministerstwa sprawiedliwości ogłoszony.

Listem z 8 sierpnia 1899 wraz z wyrokami przesłałem prokuratoryi Królestwa Polskiego w Warszawie rachunek mojej należytości i moich wydatków w tej sprawie, obliczony na kwotę 1078 koron 78 hal, atoli prokuratorya odmówiła zapłaty tego rachunku, podając, że działaniem mojem dopuściłem przedawnienia pretensyi ros. skarbu i z tego powodu nie czuje się ona w obowiązku zaspokojenia mojej należytości. W piśmie mojem z dnia 26 lipca 1900 wykazałem, iż ja żadnej nie ponoszę winy i prosiłem o wyrównanie mojej należytości, abym jej sądownie nie był zmuszony poszukiwać, a gdy tak to pismo, jak i moja osobista interwencya w prokuratoryi Królestwa Polskiego w Warszawie żadnego nie odniosły skutku, zażądałem od sądu krajowego w Krakowie ustalenia wysokości mego honoraryum, które na kwotę 1482 koron 92 hal. zostało określone poczem zaskarżyłem przed tym sądem ces. ros. skarb, względnie ces. ros. rząd, do rąk prokuratoryi Królestwa Polskiego w Warszawie o zapłacenie tej należytości i uzyskałem wyrok, skazujący ces. ros. skarb, względnie ces. ros. rząd, na zapłacenie tej należytości z procentem po 5 od 10 września 1902 i kosztami 189 koron 31 hal. w dniach 14 pod rygorem egzekucyi.

Tak uchwała, ustalająca moją należytość na 1482 koron 92 hal., jak i moja skarga i wydany wyrok zostały doręczone prokuratoryi Królestwa Polskiego w Warszawie, a gdy termin zapłaty przyznanej mi należytości bezskutecznie minął, zażądałem dozwolenia egzekucyi przez zajęcie taks, które konsulat rosyjski we Lwowie pobiera i przez zabezpieczenie hipoteczne mojej pretensyi na ambasadzie rosyjskiej w Wiedniu.

Sąd krakowski odmówił tej prośbie, a odmowa ta co do taks konsularnych jest już prawomocną. Zauważyć muszę, że w razie zatwierdzenia przez sąd wyższy uchwały, nie dozwalającej hipotecznego zabezpieczenia mej pretensyi na ambasadzie, której przysługa prawo eksterytoryalności, która atoli jako nieruchomość co do nabycia prawa zastawu podlega przepisom naszej ustawy cywilnej, będę zmuszony poszukiwać mego honoraryum na innej drodze.

Dodaję, iż do wydania wyroku sąd krakowski, wedle naszych ustaw, był właściwym, gdyż wedle § 94 naszej ustawy z 1 sierpnia 1895 l. 110 D. p. p. skargi o zapłacenie honoraryów adwokackich wniesione być mogą przed ten sąd, w którym adwokat proces prowadził.

Dr Bronisław Gunkiewicz.

Brak wózków do bezpośredniego kropienia ulic wodą z wodociągów z nastaniem cieplejszej pory, zaczyna się już dawać uczuć tumanami kurzu naszej publiczności, obecna bowiem liczba ich, tj. 6, okazała się już w roku ubiegłym niedostateczną i sekcya ekonomiczna postanowiła z tego powodu sprawić jeszcze 6 nowych wózków. Wózków tych jednak dotąd z niewiadomych powodów nie sprawiono i obecnie trzeba będzie z konieczności powrócić do dawnego i kosztowniejszego systemu skrapiania beczkowozami ulic i placów miejskich.

Odstawienie do sądu karnego. Gustaw Węgrzyn, o aresztowaniu którego za oszustwo i sprzeniewierzenie donieśliśmy w sobotnim numerze, został wczoraj odstawiony do więzienia sądu karnego, gdzie sprawą jego zajmuje się jeden z sędziów śledczych.

Pożar na Prądniku. W sobotę przed godziną 9 wieczorem wybuchł wielki ogień na Prądniku, z którego łuna widoczną była na całe miasto. Prawie doszczętnie, mimo usiłowań ratunkowych straży przedmiejskich spalił się dom p. Susuła, tamtejszego obywatela.

Nagła śmierć nędzarza. Na straganie przekupniów placu Szczepańskiego znaleziono w nocy zimne zwłoki jakiegoś nędzarza, niewiadomego nazwiska i imienia, znanego w Krakowie jako „Zygmunt“, który cierpiał na epilepsyę, będąc przytem nałogowym alkoholikiem. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie w stanie nietrzeźwym, przy napadzie choroby. Przy zmarłym znaleziono małą flaszeczkę z resztkami wódki. Z polecenia lekarza policyjnego dra Szwarza, ciało nędzarza odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Wypadek z tramwajem elektrycznym. Dzisiaj zrana przed godziną 7 wóz kolei elektrycznej najechał w ulicy Grodzkiej na wóz ciężarowy, zaprzężony we dwa konie, wyjeżdżający z ulicy Poselskiej. Przy zderzeniu wóz został przewrócony, konie pokaleczone, a w wagonie tramwajowym szyby przez dyszel wozu wybite.

Jeszcze jeden włamywacz. Niema już nie tygodnia, ale dnia prawie, aby w Krakowie nie popełniono, lub nie usiłowano popełnić kradzieży z włamaniem. Tylko, że jakoś szczęśliwie udaje się policyi takich włamywaczy ująć natychmiast. W sobotę po południu p. Hochstim, właściciel kantoru w Rynku głównym, przechodząc koło swego sklepu, zobaczył, że wyszedł z niego jakiś wyrostek, pomimo, że sklep o tej porze, jako obiadowej, powinien być zamkniętym. P. Hochstim, domyślając się, że to złodziej, natychmiast zarządził za nim pościg. Schwytano go w sieni kamienicy na rogu ulicy Szczepańskiej, pod wózkiem. W kantorze stwierdził p. Hochstim, że pootwierane były szuflady — w żadnej z nich jednak nie było pieniędzy, gdyż te na południe bywają zamykane do kasy wertheimowskiej. Odprowadzono go do aresztów policyjnych i tu stwierdzono, że się nazywa Leon Bigos, liczy lat 16 i jest terminatorem ślusarskim. Odebrano od niego 4 wytrychy i 5 kluczyków. Jak się pokazało, korzystając z zamknięcia kantoru na południe, Bigos otworzył śmiało wytrychem główne drzwi szklane, wszedł do środka i rozpoczął poszukiwania za pieniądzmi w niezamkniętych szufladach i za kluczykami do kasy wertheimowskiej. Dzisiaj w urzędzie policyjnym „pod telegrafem“ Bigos przyznał się do popełnienia pięciu kradzieży z włamaniem w Krakowie, oraz do usiłowanej kradzieży w urzędzie pocztowym na Krowodrzy.

Pożar. Z Tyńca piszą nam: Onegdaj, 27 b. m., około godziny 2 po południu wybuchł w Piekarach pożar, który obrócił w perzynę 19 domów i kilka stodół. Zaledwie kilka domów było ubezpieczonych. Ratunek był utrudniony z powodu braku wody i z powodu wielkiego niedołęstwa. Przecież Wisła blisko, a jeszcze bliżej stawki różne, pomimo to nie znalazł się nikt, ktoby objął akcyę ratunkową, kazał zebrać konie ze wsi i dowozić ciągle wodę. Chłopi stali bezradni i pozwolili palić się spokojnie chałupom. Pierwsza z zamiejscowych przybyła z pomocą straż ochotnicza tyniecka, która wraz z przybyłymi ludźmi z Tyńca najdzielniej ogień tłumiła i wogóle Tyńczanie najwięcej się napracowali. Klęska straszna, bo domy prawie doszczętnie zgorzały wraz z wszystkiemi zapasami, prócz bydła, które się przecież dało uratować.

Domy dla robotników. Cesarz sankcyonował uchwalony przez galicyjski Sejm krajowy projekt ustawy w sprawie uwolnienia od podatków domów ze zdrowemi i taniemi pomieszkaniami dla robotników.

Zmarli.

Stanisław Turski, uczestnik powstania z r. 1863, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, umarł w Krakowie, w 65 roku życia. Pogrzeb odbył się wczoraj.

Dr Wacław Skórski, adwokat, długoletni dyrektor miejskiej Kasy oszczędności, radny miasta i prezes Izby adwokackiej, umarł w Przemyślu.

Ewelina z Lityńskich Adamowa Kłoskowska, żona urzędnika kolei południowej, pierwsza nauczycielka w szkole „Biblioteki Polskiej“ w Wiedniu, zmarła w Wiedniu w 63 roku życia.

Ze świata.

Z Warszawy. Bawi w Warszawie ks. Perosi i dyrygować będzie wykonaniem swego oratoryum w Filharmonii.

W Markach, osadzie fabrycznej pod Warszawą, wybuchł w sobotę groźny pożar, który zniszczył 42 zagród włościańskich. Ofiarą pożaru stał się także 4-letni syn gospodarza Jana Paciorka, Stanisław. Matka jego, widząc, że dom cały stoi w płomieniach, krzyknęła na malca: „Uciekaj!“ A ten ze strachu, zamiast wybiedz z chałupy, wpadł i schował się pod łóżko, gdzie żywcem uległ spaleniu.

Skarga o krzywoprzysięstwo z powodu zeznawania po polsku przed sądem, oto nowy wybryk brutalności pruskiej. Robotnik Cegielski ze Strzyżewa pod Gnieznem stawać będzie, jak donosi „Lech“, w najbliższej kadencyi sądów przysięgłych w Gnieźnie, oskarżony o krzywoprzysięstwo z następującej przyczyny. Cegielski słuchany jako świadek twierdził, że nie mówi po niemiecku. Sędzia okręgowy Janke kazał mu przysiądz, że po niemiecku nie umie, co Cegielski uczynił. Prokurator oskarża Cegielskiego o krzywoprzysięstwo, twierdząc, że umie po niemiecku. Cegielski pozostaje przy swem twierdzeniu.

Głośna sprawa o spadek po Wiktoryi Czarneckiej doczekała się zakończenia. „Kraj“ petersburski donosi w tej sprawie:

Jak wiadomo, sąd okręgowy w drodze postępowania incydentalnego uznał za spadkobiercę mienia macierzyńskiego Czarneckiej, oraz nabytego osobiście przez nią, p. Ignacego Mosakowskiego, prawo zaś do majątków Czarneckiej po ojcu przyznał rodzinie Korewickich; inne pretensye zostały odrzucone. Wyrok ten izba sądowa petersburska uchyliła co do praw Mosakowskiego i Korewickich, uznając, że powinni oni byli wytoczyć akcyę główną, a nie incydentalną; w pozostałej zaś części wyrok sądu zatwierdziła. Na skutek skarg Mosakowskiego i Korewickich, senat wyrok powyższy skasował. Przy powtórnem rozpoznawaniu sprawy, izba sądowa, z uwagi, że inni pretendenci do spadku nie zaskarżyli poprzedniego wyroku izby, który im

wszelkich praw do sukcesyi odmawiał, że przeto wyrok ten jest dla nich prawomocny, a więc nie mogą oni obecnie w drodze incydentalnej rościć pretensyj do spadku po Czarneckiej, postanowiła: nie rozpoznawać wcale skarg apelacyjnych nieuznanych przez sąd pretendentów do spadku. W ten sposób wyrok sądu okręgowego co do Korewickich i Mosakowskiego został przez izbę potwierdzony. Od wyroku tego jeden z pretendentów do spadku, p. St. Czarnecki, znów odwołał się do senatu, twierdząc, że pierwszy wyrok izby sądowej, jako unieważniony przez senat, nie może mieć dla niego mocy obowiązującej i że dlatego przy ponownem słuchaniu sprawy izba powinna była skargę jego apelacyjną rozpoznać. W senacie, w obronie interesów Korewickich i Mosakowskiego przemawiali pp. Bol. Olszamowski i Winawer, i senat, zgodnie z ich wnioskami, do których przyłączył się prokurator, odrzucił skargę Czarneckiego.

Oszustka spirytystyczna, Anna Rothe, której proces toczył się od 7 dni w Berlinie, skazaną została na 18 miesięcy więzienia. — Ośm miesięcy, przepędzonych w więzieniu śledczem, policzono jej jako przebyte w karze.

Aresztowanie Götza. Z Rzymu donoszą: W Izbie deputowanych, na zapytanie posła Luzatto, minister spraw wewnętrznych Giolitti oświadczył, że aresztowanie rosyjskiego poddanego Götza nastąpiło ze względu na porządek i bezpieczeństwo publiczne. Rząd rosyjski żąda wydania Götza z powodu współwiny jego w zamordowaniu ministra spraw wewnętrznych Sipiagina. Przy aresztowanym znaleziono i skonfiskowano liczne pisma, które jednak nie zawierają żadnego dowodu spełnienia zbrodni. Gdyby wydanie Götza miało tylko polityczny charakter, w takim razie żądaniu Rosyi rząd włoski odmówi.

W zamyśleniu.

Żona do męża profesora:

— Czyś powinszował koledze Bajdurskiemu imienin?

— Nie!...

— Nie? a to dlaczego?

— Eh, a czy to dziś Bajdurskiego?

Mianowania. Prezydent gabinetu, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, zamianował sędziego Bronisława Kijasa w Głogowie radcą sądu i naczelnikiem sądu powiatowego.

Minister skarbu zamianował starszego geometrę I kl. w ewidencyi katastru Jana Matiagę inspektorem.

Minister oświaty zamianował kierownika fachowej szkoły wyrobów żelaznych w Sułkowicach prof. Franciszka Smereczyńskiego dyrektorem, a inżyniera Kazimierza Sedlaka nauczycielem w IX randze.

Składki. Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożył dr Rudolf Zatłokal 6 K. Razem dotąd 2620 K 8 h i 10 fen.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek: „Matka" Przybyszewskiego.

We środę: „Wilhelm Tell" (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).

We czwartek: „Wicek i Wacek"

W sobotę „Bohaterka rewolucyi", sztuka historyczna w 6 aktach P. Hervieu.

W niedzielę: „Bohaterka rewolucyi".

Z kalendarza. We wtorek 31 marca: Kornelii, Balbiny i Amosa pr.; we środę 1 kwietnia: Macierz. N. M. P., Hugona b. w.; we czwartek 2 kwietnia: Franciszka z Pauli w.

Wschód słońca 31 marca o godzinie 5 minut 23; zachód o godzinie 6 minut 05; długość dnia godzin 12 minut 42.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29-go marca pochmurnie; termometr doszedł od + 7·0 do + 17·1 C.

Barometr szedł w górę.

Dnia 30 marca o godzinie 7 stan barometru 749·4 mm., termometru + 7·4 C.

Wiatr zachodni.

Z teatru.

„Nowe bożyszcze". Sztuka w 3 aktach Fr. de Curel.

Franciszek de Curel należy do grona reformatorów teatru francuskiego, którzy usiłują twórczość nowoczesną pchnąć na tory nowych idei, wykoleić z dotychczasowego szablonu i pogłębić myślowo i etycznie. Od pojawienia się teatru Antoinea i premiery „Paryżanki" Becquea, idzie ten prąd zwolna, ale stale w krew i soki literatury francuskiej i zdobywa coraz szerszy teren mimo spiętrzonych na swej drodze przeszkód. Miejsce starzejącego się zwyrodniałego erotyzmu, miejsce komedyi sytuacyjno-obyczajowej, która do niedawna dyktowała prawa literaturze scenicznej świata całego, zajmuje dramat ideowo-psychologiczny.

Stary Sarcey, który tak niedawno jeszcze miał odwagę chełpić się, że zgoła nie rozumie Ibsena, i dzieła jego z całą apodyktycznością odsądzał od teatru, mógłby dziś śmiało rozedrzeć szaty z żałości. Jego mieszczańsko-filisterska teorya przyżyła się w zupełności. Pogardzony i odtrącony Ibsen, a z nim cały zastęp nowatorów, położył swe piętno na twórczości francuskiej, zapłodnił ją dopływem nowych kierunków myśli i zerwał nareszcie w świątyni sztuki tę zasłonę, która tamowała swobodny rozwój wysadzonej z szablonu i ciasnego koła płytkich tematów nowoczesnej twórczości.

Ale, że wszelki początek jest trudny więc i francuscy nowatorowie idą jeszcze często omackiem i zapatrzeni w nowe wzory, nie umieją wynaleść odpowiedniej dla swych pogłębionych pomysłów szaty scenicznej.

Taką ideową sztuką, wtłoczoną niestety nie dość zręcznie w ramy sceny jest „Nowe bożyszcze". Ten niby dramat, niby etyczno filozoficzna dysputa, daje nam w trzech aktach obraz męczarni duchowych, jakie przechodzi uczony profesor fakultetu lekarskiego dr Donnat, który dla celów wiedzy nie waha się poświęcać zdrowia, a nawet życia powierzonych swej pieczy ubogich pacyentów szpitalnych. Pragnąc wypróbować nową metodę szczepienia raka, uczony lekarz, cały oddany swym badaniom naukowym, zaszczepia zarazek młodej sierocie w szpitalu, skazanej na rychłą śmierć z gruźlicy. Sądził, że nie popełnia tym czynem zbrodni, boć dziewczyna była już nie do uratowania. Tymczasem rachuby go zawiodły. Badając swą ofiarę po upływie pewnego czasu spostrzega ze zdumieniem i przerażeniem, że chora jest zupełnie z dawnego cierpienia uleczoną, a natomiast uległa innej tym razem zupełnie nieuleczalnej chorobie raka, którą on jej zaszczepił. I wówczas w przystępie bezgranicznego przygnębienia z powodu bezwiednie popełnionej zbrodni, uczony medyk postanawia popełnić samobójstwo. Pragnąc jednak nawet śmierć swą wyzyskać dla celów wiedzy, zaszczepia sam sobie śmiertelny zarazek. Już po spełnieniu doświadczenia dowiaduje się z ust swej ofiary, że ona z całą świadomością oczekuje swego końca, że nietylko mu przebacza, ale nawet sama oddaje mu się jako ofiara w przeświadczeniu, że w przyszłem życiu odniesie za to nagrodę. To proste, pełne szczerości i poświęcenia wyznanie jest genezą myśli religijnej, budzącej się przed zgonem w duszy lekarza i zarysowującej się jako równorzędna teza sztuki. Ten konflikt uczucia wiary z ideą rozumu jest jedną z najpiękniejszych i najgłębiej przeprowadzonych stron dramatu, który jest poniekąd przeniesieniem na deski znanej kwestyi doświadczenia na sobie samym dokonanego niedawno przez głośnego dra Gernault.

„Nowe bożyszcze" jako utwór sceniczny nie ma zgoła warunków powodzenia, gdyż nuży przewagą żywiołu refleksyjnego i filozoficzno-naukowego. Uratować ją jednak może dla sceny ideowo i artystycznie odtworzona rola głównego jej bohatera, męczennika nauki dra Donnata. U nas, dzięki gościnie p. Kamińskiego, stała się ona istotnie wcieleniem myśli twórczej autora. Znakomity artysta nadał jej głęboki akcent uczucia, szeroki podkład myśli, stworzył idealny typ uczonego, w którym zimny chłód refleksyi walczy z rodzącem się uczuciem altruistycznem, nie znającem granic poświęcenia. Obok p. Kamińskiego, którego gra wypełniała i pochłaniała uwagę publiczności, umiała zainteresować szczerym akcentem i prostotą uczucia p. Dulębianka, której przypadła w udziale rola owej sieroty, która pada ofiarą doświadczeń lekarza. Pani Wysocka i p. Mielewski — pierwsza jako żona, drugi jako przyjaciel Donnata — mało mieli pola do popisu. Obsady dopełnił p. Zelwerowicz wyborną w charakterystyce sylwetką lokaja.

P. Kamińskiego oklaskiwano gorąco i wręczono mu piękny wieniec, którego szarfy obcięła złośliwa jakaś ręka.

W. Pr.

Losowanie dzieł sztuki.

Wczoraj o godzinie 12 w południe odbyło się w gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych doroczne rozlosowanie dzieł sztuki, zakupionych przez Towarzystwo. Losowanie, któremu przewodniczył wiceprezes Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, dr Stanisław Tomkowicz, odbyło się wobec członków wydziału, przy udziale licznej publiczności, która z akcyami w ręku śledziła, czy posiadany przez kogo numer akcyi nie wygrał jakiego pięknego, a co lepiej drogiego dzieła.

W następującym porządku wygrały numera:

1798 Leon Bertold w Genewie wygrał „Brzozy", obraz olejny Szczyglińskiego, wartości 200 koron. 3514 Aleksander Dawidowski w Krakowie „Kościółek św. Salwatora", obraz olejny Trojanowskiego, wartości 200 koron. 1069 Kazimierz Błażowski w Krakowie „Teka grafików polskich" 60 koron. 2468 Stanisław Wiklewicz w Ostrowa „Z Wilamowa", obraz olejny 125 koron. 3291 Wacław Zajączkowski w Krakowie „Jabłoń", obraz olejny 80 koron. 4468 Kazimierz Ostrowski w Krakowie „Dzień letni", fotograwura 20 koron. 2636 Joanna Kobynicka w Krakowie „Wiosna", obraz olejny 180 koron. 1967 Roman Rochowski w Kaliszu „Teka grafków polskich". 3181 Konstanty Heymanowski „Album Tow. przyj. sztuk w Pradze z r. 1902". 2432 Józef Jankiewicz w Gwotyniu „W lesie", obraz olejny 200 koron. 84 Stanisław Bielecki w Krakowie „Przed chatą", rysunek piórkiem St. Janowskiego 80 koron. 307 Mieczysław Skąpski „Dziewczyna Sabinka", obraz olejny Weissa 200 koron. 3144 Ludwik Żmitrowicz „Dwa wspomnienia", rysunek kredką F. Wygrzywalskiego. 4819 Antoni Rakowski „Chrystus na Olimpie", drzeworyt Maxa Klingera. 4374 Helena Rożnowska w Witebsku „Wiosna", obraz olejny K. Żelechowskiego 100 koron. 184 Eugeniusz Matula w Radomyślu „Widok na Florencyę" Rojkowskiego 35 koron. 2380 Antoni Antoszkiewicz w Krotoszynie „Teka grafików polskich". 2179 Stanisław Szczaniecki w Poznaniu „Krajobraz" olejny Kamockiego 150 koron. 1562 Leon Dekilje 6 kartonów „Lituanii" Grottgera 36 koron. 2615 P. Polzeniuszowa w Krakowie „Krajobraz zimowy", pastel 100 koron.

2.797 Antoni Dąbrowski w Steckenberg „Zamek", rysunek Ed. Trojanowskiego, 60 koron. 2.743 Jan Kanty Krzesz, „Śpiew", rzeźba z bronzu, 200 koron. 4.017 Piotr Moroń w Rychwałdzie. „Ostatni śnieg", obraz olejny St. Czajkowskiego, 350 koron. 4.985 Stanisław Gruszczyński, „Jesień", akw. Pociechy, 300 koron. 2.386 hr. Kwilecki w Poznaniu, „Zagroda wiejska", obraz olejny Wodzinowskiego, 350 koron. 4.014 ks. Wacław Babuszek w Cieszynie, „Słonecznik" L. Strojnowskiego, 100 koron. 3.559 Wacław Przybylski w Krakowie Album Towarzystwa sztuk pięknych w Budapeszcie z r. 1901. 3.378 N. N. w Gorlicach „Chłopiec", studyum pastelowe Stanisława Wyspiańskiego, 300 koron. 1.552 Tomasz Bujas w Krakowie „Teka grafików polskich". 2.136 N. N. w Poznaniu „Wybrzeże morskie" pastel. 500 koron. 2.708 Joanna Ripper w Krakowie „Notatki myśliwskie z Afryki", album, 40 koron. 1.033 Wiktor Zbigniewicz w Krakowie, „Miłość niebiańska i ziemska" fotograwura, 20 koron. 779 Maciej Greelo w Ropczycach, „Znad Dunajca", rysunek St. Janowskiego, 50 koron. 3.528 Tadeusz Stryjeński w Krakowie, „Wicher", obraz olejny Eugeniusza Dąbrowy, 200 koron. 4.745 Julian Symiński, „Teka grafików polskich". 2.643 dr Filip Wesołowski, „Główka kobiety", pastel T. Aksentowicza, 260 koron. 1.702 Salomon Spitzer w Krakowie, „Brzozy", obraz olejny Rozwadowskiego, 200 koron. 2.029 ks. Jan Donacht, „Sad", obraz olejny Ferd. Ruszczyca, 300 koron. 4.174 Michał Gołąb w Wadowicach, „Brzozy", rysunek węglem M. Wywiórskiego, 50 koron. 693 Erazm Wiśniewski w Kamienskoje, Album Czeskiej Besedy, 20 koron. 4.708 Wojciech Stachurski, „Wiosna", obraz olejny Stan. Janowskiego, 80 koron. 1.670 Bazyli Rychowicki, „Widok na Jarosław", obraz olejny, 75 koron. 2.683 dr Jarosław Czeński w Krakowie, Rysunek kredkowy Wygrzywalskiego, 200 koron. 1.769 hr. Zofia Platerowa, Album sztuki reprodukcyjnej z Wiednia z r. 1898 30 koron. 3.591 Feliks Tarnawski, „W salonie", obraz olejny Br. Janowskiej, 300 koron. 2.110 Zygmunt Kwiecyński, Teka grafików polskich.

1090 Antoni Polak w Krakowie „Nostalgia", figura z bronzu 400 koron. 1578 Wiktor Michalski w Krakowie „Zima", obraz olejny 600 koron. 1042 Władysław Treter w Krakowie medalion z bronzu. 3729 Anna Romańska „Wieczór nad jeziorem", fotograwura 20 koron. 3175 dr Ludwik Czerniehowski „Wieczór", rysunek węglem Pociechy 80 koron. 1482 Jan Mańkowski „Pochód bachantek", akwaforta 40 koron. 974 Br. Chłapowski „Łąka", obraz olejny 100 koron. 2576 Ludwik Drobner w Krakowie „Sad wiosną", obraz olejny H. Uziembły 50 koron. 4315 dr Henryk Palester w Horodence „Kwiaty", obraz olejny 350 koron. 1250 Feliks Drużbacki w Przemyślu „Kościół i szałas", 2 akwaforty 30 koron. 3365 Stanisław Weis w Krakowie obraz olejny Br. Janowskiej 50 koron. 4212 Stanisław Natanson w Warszawie „Mandolinistka", figura z bronzu Glincensteina 400 koron. 4160 hr. Józefa Rejowa „Robotnik", figura z bronzu Glincensteina 200 koron. 276 Antoni Goryczka „Fragment ruin z Tenczynka" M. Trzebińskiego 200 koron. 3563 Józef Hampel „Jesień" obraz olejny Kowalewskiego 160 koron. 4173 Jachniewicz z Mińska „Kasztan" rysunek piórkiem St. Janowskiego. 3230 dr Józef Bronberg w Krakowie „Noc" obraz olejny D. Kotowskiego 550 kron. 2766 Adam Szymański w Krakowie „Wiosna" obraz olejny Włodz. Tetmajera 400 koron. 313 Armatowicz w Krakowie album sztuki reprodukcyjnej w Wiedniu z 1902 r. 30 koron.

3527 Władysław Hrebenda w Krakowie Studyum pejzażowe Rajkowskiego. 2209 dr Roman Komierowski w Miedrzychowie „Adam Mickiewicz" medalion Rygiera 200 koron. 2656 Marya Pogorzelska „Lituania" Grottgiera 6 kartonów 36 koron. 4747 Kazimierz Leśniowski Teka grafików polskich. 650 Józef Salesiński w Krakowie Teka grafików polskich. 3471 Witold Bochenek w Krakowie „Stare domy w Nieświeżu" obraz olejny 100 koron 2579 Roman Gutkowski w Krakowie „W sadzie" obraz olejny Wodzinowskiego 250 koron. 4833 Dr Jan Porajewski „Nieszczęśliwa wojna" płaskorzeźba w cynku 60 koron. 1438 Józef Poręba w Oświęcimiu „Milton w odwiedzinach" chromolitografia 80 koron. 548 Jarosław Wesołowski Teka grafików polskich. 212 Kazimierz Jabłoński w Krakowie „W lecie" obraz olejny H. Grabińskiego 175 koron. 2987 J. Podsadny Teka grafików polskich. 3090 Jan Śnieszek w Krakowie „Polowanie na dziki" fotograwura 20 koron.

Ogółem rozlosowano 80 dzieł sztuki, obrazów, studyów, rzeźb, albumów artystycznych i t. p. w wartości 12.022 koron.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Wędrowiec"** Nr 13 przynosi na tytułowej stronicy piękną reprodukcyę z obrazu Rafała Hadziewicza „Św. Augustyn w dyspucie z Donatystami". „Sielankę" Or-Ota, wiersz pełen wdzięku i uczucia ilustruje cztery rodzajowe obrazki, tworzące wraz z tekstem miłą całość. Do artykułu Michała Rawicz-Witanowskiego w Wyszynie dano ilustracyę kościoła w Wyszynie i widok zwalisk tamtejszego zamku. W dziale literackim, godnie się rozwijającym obok ilustracyjnego, redakcya stara się wprowadzać ciągle nowe siły, nowe talenta, co ujawnia się głównie w „Turnieju młodych", gdzie z utworami wierszowanemi popisują się młodzi adepci poezyi. „Teczka wędrowca" to interesująca kronika, gdzie skrzętnie notowany jest każdy doniosły fakt z wszelkiej dziedziny sztuki, nauki i zjawisk społecznych.

— **Nowe książki:**

Adam Bełcikowski: „Pan Pasek". Historya szlachecka na scenę w 5 obrazach przeniesiona. Kraków, 1903. Nakładem D. E. Friedleina.

Kisielewski J. A.: „W sieci", komedya. Lwów, 1903. Towarzystwo wydawnicze.

Żuławski Jerzy, dr: „Na srebrnym globie". Lwów, 1903. Nakładem Towarzystwa wydawniczego.

Berent Wacław: „Próchno". Powieść współczesna. Ozdoby M. Wawrzenieckiego. Warszawa, 1903. Gebethner i Wolff.

Dział ekonomiczny.

Kurs ogrodniczy. Na Prądniku Czerwonym w doświadczalnym ogrodzie Studyum rolniczego odbywa się obecnie przez Towarzystwo ogrodnicze zorganizowany kurs dla kierowników szkół ludowych. Rada szkolna krajowa wysłała 14 uczestników, a z subwencyi ministerstwa rolnictwa przyjęto 2 uczestników. Kurs ten, obejmujący głównie praktyczne ćwiczenia, trwać będzie do 7 kwietnia b. r.

Dostawy. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza w drodze ofert rozdać dostawę nafty, olejów mineralnych do smarowania maszyn i wagonów, olejów waselinowych do cylindrów lokomotyw, tranu, terpentyny i oleju lnianego na czas od 1 lipca b. r. do 30 czerwca 1904. Interesowanych zawiadamia się, że bliższe szczegóły podane będą w „Gazecie Lwowskiej" dnia 10 kwietnia 1903.

Wiedeń, 30 marca. Pszenica na wiosnę 7·54 do 7·56. Pszenica na maj-czerwiec —.— do —·—. Pszenica na jesień —·— do —·—. Żyto na wiosnę 6.84 do 6·85. Żyto na maj-czerwiec —·— do —·—. Żyto na jesień —·— do —·—. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec —·— do —·—. Kukurydza na lipiec-sierpień —·— do —·—. Owies na wiosnę 6·22 do 6·23. Owies na maj-czerwiec —·— do —·—.

Usposobienie: Pszenica i żyto silnie, owies spokojnie; pogoda piękna.

Budapeszt, 30 marca. Pszenica na kwiecień 7·38 do 7·39. Pszenica na maj 7·36 do 7·37. Pszenica na październik 7·40 do 7·41. Żyto na kwiecień 6·52 do 6·53. Żyto na październik 6·37 do 6·38. Owies na kwiecień 5·93 do 5·94. Owies na październik —·— do —·—. Kukurydza na maj 6·16 do 6·17. Kukurydza na lipiec 6·23 do 6·24. Rzepak na sierpień 11.90 do 12·00.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 30 marca.

O teatr lwowski. Sekcya finansowa Rady miasta przyjęła w zasadzie wniosek komisyi teatralnej i magistratu z nieznacznemi zmianami stylistycznemi. Sekcya odrzuciła wniosek o rozpisanie konkursu na dzierżawę teatru.

Jubileusz Konopnickiej. Komitet obszerniejszy obchodu jubileuszowego Maryi Konopnickiej wybrał komisyę, która ma się zająć zakupieniem willi dla jubilatki. Fundusz na ten cel dotychczas zebrany wynosi 18.000 koron.

Strejk krawców. Walne zgromadzenie krawców, krawczyń i kuśnierzy uchwaliło utrzymać w mocy bojkot krawieckiej pracowni Bełtowskiego, powiększyć komisyę strejkową z 7 na 10 członków i przeprowadzić organizacyę zawodową, strejk zaś ogólny czeladników na razie odroczyć.

Uwięzienie dra Ossolińskiego. „Kuryer Lwowski" donosi, że uwięzienie dra Ossolińskiego nastąpiło na podstawie silnie kompromitujących listów, znalezionych u niego przy rewizyi. Listy te stanowić mają dowód, że Ossoliński stał w związku z konsulatem rosyjskim, czy też nawet z ambasadą w Wiedniu. Uwięziony wziął posag przeszło 60 tysięcy koron, które stracił, żyjąc nad stan. Obecnie panowała w rodzinie Ossolińskich dosłownie nędza, a lekkomyślny człowiek odwiedzał po zasuspendowaniu go kolejno dalszych i bliskich członków rodziny, którzy go czas jakiś żywili, a nawet ekwipowali. Z powodu uwięzienia Ossolińskiego władze policyjne w asystencyi oficerów generalnego sztabu odbywają rewizye i dochodzenia u tych wszystkich osób, które litując się nad nędzą tego człowieka, nie odmówiły mu czasowego przytułku. W piątek odbyła się taka rewizya u ciotki i kuzyna aresztowanego w pewnej stacyi kolejowej niedaleko Lwowa.

„Przedświt" donosi, że uwięziony dr O. miał razem z Ant. Teodorowiczem w Wiedniu działać „nie na rzecz Rosyi, lecz na korzyść Austryi" (?). „Przedświt" donosi dalej, że dr O., który przed kilku miesiącami został zasuspendowany za jakieś nadużycia stemplowe, chcąc przyspieszyć swą sprawę, a nie mogąc znaleść protekcyi do dra Korytowskiego, napisał list do p. Teodorowicza, aby ten dowiedział się, czy pewne plany znajdują się w posiadaniu Rosyi. Gdyby odpowiedź była potwierdziła jego przypuszczenia, wówczas miał zamiar udać się do gen. Galgotzego, zawiadomić go o tem i prosić, aby się wstawił za nim, by go albo przywrócono do urzędu, albo spensyonowano.

Z Wiednia donoszą, że Antoni Teodorowicz nie znajduje się ani w więzieniu, ani też nie jest podejrzanym o to, że brał udział w szpiegostwie, zarzuconem Ossolińskiemu. Przesłuchują go tylko jako świadka ważnego, na podstawie listów, otrzymanych od Ossolińskiego.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 30 marca.

Wiedeń. W Stow. polskiem „Ojczyzna" odbyło się wczoraj przedstawienie amatorskie przy licznym udziale publiczności. Po przedstawieniu odbyła się wieczornica, na której znaleźli się przedstawiciele wszystkich polskich stowarzyszeń, z wyjątkiem socyalistycznych. Uchwalono wysłać depeszę do posła Głębockiego do Berlina, solidaryzującą się z jego występem w Sejmie pruskim.

Wiedeń. W szpitalu Franciszka Józefa zaszły 2 wypadki ospy.

Wiedeń. Woźny Franciszek Kopetzky zastrzelił swą 44-letnią żonę. Morderca sam się zgłosił do sądu i podał, że z powodu romansu żony z jakimś 20-letnim młodzieniaszkiem zastrzelił ją.

Praga. Izba adwokacka odrzuciła wprowadzenie togi dla adwokatów.

Zwołanie Sejmu.

Lwów. Donoszą tutaj, że magistrat kołomyjski i wydział Rady powiatowej w Stryju uchwaliły wnieść do rządu petycye o zwołanie Sejmu galicyjskiego po świętach wielkanocnych.

Obrady Młodoczechów.

Praga. Komitet stronnictwa młodoczeskiego odbył wczoraj posiedzenie, na którem oba odłamy młodoczeskie ostro się starły. Uchwalono zwołać ogólne zebranie mężów zaufania do Pragi na dzień 26 kwietnia.

„Ex lex" na Węgrzech.

Budapeszt. Na początku dzisiejszego posiedzenia Sejmu minister skarbu Lukacs przedłożył czteromiesięczne prowizoryum budżetowe, t. j. do końca sierpnia. Przedłożenie wskazuje na to, że 30 kwietnia kończy się uchwalone prowizoryum, a niema widoków, aby z budżetem do tego czasu się załatwiono.

Izba przystąpiła do dalszego ciągu dyskusyi wojskowej.

Budapeszt. Opozycya nie chce uchwalić prowizoryum budżetowego. Jeżeli istotnie nie uchwali, to nastąpi stan „ex lex" i prawdopodobnie — rozwiązanie parlamentu.

Budapeszt. Dzisiaj przed południem prezydent Izby hr. Apponyi przyjął dwie deputacyi, jednę, złożoną z 1000 uczestników, drugą ze 100 osób, które wręczyły mu petycyę przeciw ustawie wojskowej. Pierwsza deputacya wznosiła przed parlamentem okrzyki „precz z przedłożeniem wojskowem", „precz z Fejervarym". Podczas posłuchania prezydent Izby napomniał deputacyę, iż należy zachować godność.

Podróże Buelowa.

Wiedeń. Jak „N. Fr. Presse" donosi, według „Fraenk. Courier", Buelow 4 kwietnia zjedzie się we Włoszech z Prinettim, a po powrocie z Włoch z Gołuchowskim.

Ruchawka w Chorwacyi.

Zagrzeb. Wczorajszy dzień i wieczór przeszły wogóle spokojnie. Przyszło tylko do kilku mniejszych starć. Studenci domagali się od kupców usunięcia z firm napisów madziarskich, czemu też uczyniono zadość. Studenci zażądali także od nadwornych dostawców usunięcia godeł węgierskich. Gdy niektórzy kupcy życzeniu temu uczynili zadość, wkroczyła policya i zażądała od kupców, pod groźbą konsekwencyi, umieszczenia godeł węgierskich z powrotem, co też się stało. Wyruszyło wojsko, które nie miało jednak powodu do interwencyi.

Zagrzeb. Podczas demonstracyj uwięziono znanego literata, Stefana Radicza, i przywódcę katolickich robotników, Henryka Sirowatkę. Studenci pozdzierali wszędzie orły z herbami. Wieczór do demonstracyj nie przyszło w myśl nawoływań radykałów, dra Franka i dra Harambaszica.

Zagrzeb. Rząd krajowy wezwał kierownictwo ruchu węgierskiej kolei państwowej, aby na razie, wobec zaszłych demonstracyj, zaniechało wykonania wydanego już zarządzenia zmiany napisów na budynkach kolejowych.

Wybory do parlamentu niemieckiego.

Berlin. Na mocy cesarskiego rozporządzenia z dnia wczorajszego wybory do parlamentu odbędą się 16 czerwca b. r.

Przesilenie gabinetowe.

Sofia. Misya Geszowa nie udała się. Książę polecił Danewowi utworzenie gabinetu.

Biją się!

Konstantynopol. Według doniesień Porty, rozbito całkowicie „bandę" bułgarską koło Ueskueb. 26 zabitych i czterech rannych pozostało na polu walki.

Zniknięcie posła.

San Sebastian. Były deputowany francuski nacyonalistyczny, Marceli Hobert, który został równocześnie z Derouledem wydalony z Francyi, od czterech dni znikł i nie wiadomo, gdzie się znajduje. Niektóre dzienniki przypuszczają, że wyjechał z rodziną do Francyi.

Zaburzenia robotnicze.

Petersburg. Wychodzący w Tyflisie dziennik urzędowy „Kawkaz" donosi:

Dnia 22 b. m. wybuchły w Batum niepokoje podczas odjazdu adwokatów, którzy bawili tam w sprawie oskarżonych robotników. Na dworcu kolejowym zebrał się tłum ludności z czerwoną chorągwią. Gdy pociąg ruszył, tłum zatamował tor, tak że dla uniknięcia nieszczęśliwego wypadku musiano pociąg zatrzymać, a tor oczyszczono. Następnie udał się tłum, niosąc wrogie dla rządu napisy, na Prospekt Maryacki i tu dali robotnicy kilka strzałów rewolwerowych. Gdy nadeszło wojsko, tłum się rozprószył. Także w Baku przyszło do niepokojów.

Na Placu Maryackim zebrał się tłum. Rozdzielano proklamacye nieprzychylne dla rządu. Kozacy i policya rozprószyli tłum. Część tłumu, zebrawszy się jeszcze raz, obrzuciła policyę i kozaków kamieniami. Aresztowano 21 osób, z tych 18 ukarano aresztem jedno do cztero-miesięcznym.

Rewolucya w Ameryce.

Nowy Jork. W departamencie Chontales (Stan Nikaragua) wybuchła rewolucya. Powstańcy zajęli oba parowce na jeziorze Arsarapa. Połączenie z Oceanem Atlantyckim przerwane, a z Oceanem Spokojnym zagrożone. Rząd ściąga wojsko.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 30 marca. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 689·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 750·—. Akcye Anglobanku 274·50 Akcye Unionbanku 537·75 Akcye Länderbanku 411·—. Akcye Bankvereinu 498·40. Akcye Bodencredit 961·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 698·75 Akcye kolei południowej 48·50 Akcye N. Tramwaye lit. A —. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 452·50 Akcye kolei Północnej 5480 Akcye kolei Czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 394·—. Akcye Rima Muranyi 485·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1665. Akcye fabryki broni 534·— Akcye tureckie tytoniowe 348·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 99·35 Renta majowa 100·60 Austryacka renta koronowa 101·10 Węgierska renta koronowa 99·40 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·02 4% Listy Banku krajowego 99·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·75. 4% Listy Banku hipotecznego 97·70 4½% Listy Banku hipotecznego 101·80. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·70. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·60. Losy tureckie 120·—. Marki 117·05 Ruble 253·25

Usposobienie spokojne. Kursa przeważnie ustalone.

Cukier 22·40 (spokojny), spirytus 38·60 (ustalony), — nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 30 marca 1903 r. godzina 1 w południe

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 75	254 —
Marki niemieckie	116 75	117 25
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 04	19 14
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	101 —	102 —
4% " " " "	97 -	98 - -
4½% Listy zastawne Banku krajow.	102 - -	103 —
4% " " "	98 75	99 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	— —
4% " " " " " " 41-letnie	98 50	99 50
4% " " " " " " 56-letnie	97 50	98 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 20	100 20
4% " miasta Lwowa	95 75	96 75
4½% " "	101 25	102 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	103 75
4½% " "	101 75	102 75
4% " kolejowe	98 75	99 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	75 —	78 —

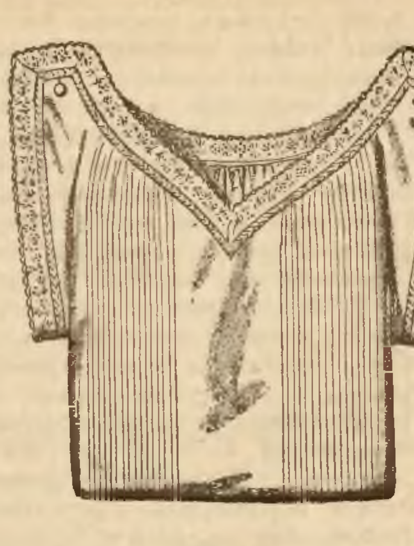


Halki

szyrtyngowe
z haftem, od **1** złr. wzwyż.

Halki

batystowe
białe i kolorowe, z koronką i wstawką, od złr. **4·25** wzwyż.



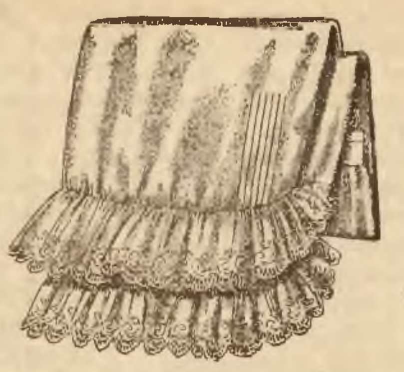
874 2 7

KOSZULE

damskie
bardzo dobrej jakości,
szyrtyngowe
z haftem, od **1** złr. wzwyż.

KOSZULE

batystowe
z koronką — bardzo pięknie wykonane, od złr. **2·50** wzwyż;
płócienne
z haftem, od zł. **2·50** wzwyż.



SZYRTYNGOWE MAJTKI
bardzo dobrej jakości, z haftem, od **85** ct. wzwyż;
BATYSTOWE białe i kolorowe, z koronką, od złr. **1·85** wzwyż.

Kaftaniki

w dobrym gatunku, szyrtyngowe z haftem, od **1** złr. wzwyż;

batystowe
białe i kolorowe, z szeroką koronką, od **3** złr. **75** cent. wzwyż.

MAISON de BLANC

w Krakowie, Rynek główny Nr. 6
(Szara kamienica).
Wszelkiego rodzaju **bielizna damska i dziecięca, fartuszki, pończochy, rękawiczki i t. d.** —
(Własny wyrób).
Zlecenia z prowincyi załatwia się jak najstaranniej.

Najlepsze francuskie
bibułki do papierosów

„LE GRIFFON"

Wszędzie do nabycia. Wszędzie do nabycia. Wszędzie do nabycia.

714 7 10

Najlepsze francuskie
tutki do papierosów.

Podziękowanie.

Wszystkim życzliwym, którzy brali udział w pogrzebie naszego nieodżałowanego syna śp. Adama Antoniego, ck. praktykanta koncept. skarbu, a w szczególności X. Buzale za prowadzenie konduktu i wygłoszenie wzruszającej mowy żałobnej, PP. Radcom skarbu Glatzlowi i Czabanowi i Kolegom śp. Adama z ck. Dyrekcyi okręgu skarbowego i z ck. Urzędu wymiaru należytości, oraz wszystkim Krewnym i Znajomym za liczne dowody współczucia w tem wielkiem naszem nieszczęściu, składamy z głębi serca płynące podziękowanie: Bóg zapłać!

908 **Wiktor i Marya Romańscy z rodziną.**

L. czynności E 167/3/2. 914

EDYKT LICYTACYJNY.

Wskutek uchwały z d. 22 marca 1903 r. liczba czynności E 167/2/3 sprzedane będą d. **7 kwietnia 1903 r.** o godz 10ej przed południem w **Tenczynku** w browarze, w drodze publicznej licytacyi: **185 m³ słodu i 2080 hektolitrów piwa.**

Przedmioty te można oglądać d. 7 kwietnia 1903 r. między godz. 8 a 10 przed południem w Tenczynku.

C. k. Sąd powiatowy w Krzeszowicach — oddział IV.,
dnia 22 marca 1903 r.

H. NIEMETZ

optyk i mechanik,
Kraków, ul. Szewska 2,
poleca Szanow. Publiczności swój Zakład optyczny, Okulary, Cwikiery, Lornetki damskie, Ciepłomierze, Barometra itp. w wielkim wyborze. 216 22 0
Ceny bardzo niskie.

F. E. Zajączek i Lankosz

poleca
Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.

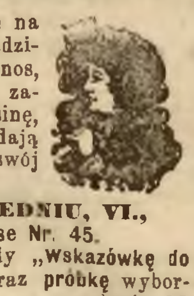
Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.** 361 9 0

Składy w Krakowie, ul. Bracka L. 5, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3,
dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Szczepy owocowe

wysyłam do każdej poczty i stacyi we właściwej porze. — JABŁONIE, GRUSZE, ŚLIWY i CZEREŚNIE sztuka 50 ct., 10 sztuk 4 złr. 75 ct.; BRZOSKWINIE, WIŚNIE, MORELE, WĘGIERKI, NEKTARYNY, DRZEWA, ozdobne KRZEWY itp. — Cennik z objaśnieniem pomologicznem wysyłam opłatnie każdemu.
E. UKLAŃSKI, Zarząd ogrodów w Olszy, Dwór, o. p. Kraków. 506 7 10

!! Piękność !!
! Młodociana świeżość !



Kto ma pryszcze na twarzy, trądziki, zaskórniki, czerwony nos, szorstką, popękaną lub zanieczyszczoną skórę, łysinę, łupież, lub komu wypadają włosy — niech prześle swój adres do
M. FEITH w WIEDNIU, VI.,
Mariahilferstrasse Nr. 45.
Za darmo otrzyma każdy „Wskazówkę do utrzymania piękności" oraz próbkę wybornego środka piękności — po przesłaniu 30 halerzy w znaczkach listowych na porto i wydatki. 637 4 6

Zamienię na wieś

w zachodniej Galicyi, blisko kolei, przy szosie, w zdrowej okolicy położoną, z lasem w części do cięcia, z dobremi budynkami, 2 kamienice w obręcie Krakowa, ze światłem połud., przynoszące do 6000 kor. netto. Zgłosz. z podaniem szczegółów i warunków do właściciela pod **A. K.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 782 4 4

Pierwszy fabryczny skład Parasolek

w najświeższych paryskich wzorach po cenach bez konkurencyi.
Nadto poleca w wielkim wyborze
PASKI najmodniejsze.

Woalki, Rękawiczki, Pończochy, Boa gazowe, Kołnierze, Parasole, Laski, Kalosze. 870 2 11
Anastazy FRONCZ,
Kraków, ul. Floryańska l. 17.

Zakład św. Józefa

DLA OSIEROCON. CHŁOPCOW
w Krakowie,
ul. Karmelicka 66, telefon 112,
poleca:
Szczepy owocowe cztero- i pięcioletnie wysokopienne, półpienne i karłowe; **róże** wysokopienne i w korzeniu szczepione; **nasiona** warzywne i kwiatowe; **sadzonki** szparagów (śnieżne głowy) i t. d. 769 6 0
Cennik na żądanie przesyła się opłatnie.

EKSTRAKT ORZECHOWY
do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.
Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**
W Krakowie u firm: J. Hanak i Spół., Reim i Spółka, R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — we **Lwowie** u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4 i u Ig. Jahla, hotel Europejski.
Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 77 4 24
Główny skład:
w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.

Prawdziwy tylko ze znakiem ochronnym.



Zastępuje gorsety, da się łatwo prać, gdyż sztabki można usunąć. Znakomicie nadaje się do figury. Jest bezwzględnie wygodnym i stale czystym.
Oryginal. angielski **„PLATINUM" anti-gorset.**
Wyłączny skład **w Krakowie Zimler i Sp.** Rynek gł. linia A-B,
722 mają 9 20
Porębski i Zimler, Rynek 8.



715 8 10

Lokal sklepowy na restauracyę, magazyn itp. do wynajęcia. Wiadomość w miejscu przy ul. Stolarskiej 13, I. piętro, od godz. 3—5 po poł. 868 4 5

Ciągnienie nieodwołalnie 23go kwietnia 1903 r.

Główna wygrana
koron 40.000 koron

LOSY na dochód przytuliska
po **1** koronie
polecają: 842 5 0
Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Elbenschütz, Karol Gottlieb, Izak Grajower, A. Holzer, Kurnatowski i Spół., Józef Landau, M. D. Trinkenreich w Krakowie.
Wszystkie wygrane odkupują dostawcy za gotówkę, odciągając 10%.





Pierwsza fabryka
Wyrobów Cukierniczych
pod firmą
J. Siermontowski
W KRAKOWIE,
ul. Bracka 7
telefon 498,
przyjmuje zamówienia na
ŚWIĘTA WIELKANOCNE
na:
Torty, Mazurki, Przekładańce, Baby, Serniaki, Makowniki, Jajeczniki.





Wyroby moje powszechnie uznane za najlepsze, odznaczone zostały złotemi medalami na wystawach w Wiedniu i Paryżu. 866 4 10

Woda Lwowska

zapach bardzo przyjemy, silny i trwały, flakony po 80 hal., kor. 1·60 i 3 — poleca
JAN IHNATOWICZ,
Kraków, Sukiennice Nr. 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr. 25 i plac Maryacki Nr. 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr. 24. 855 2 0

MAGAZYN Henryka Schwarza

w Krakowie, ul. Grodzka 13,
poleca na sezon wiosenny i letni
wielki wybór gustownych nowości
w wełnie, bawełnie, jedwabiu, konfekcyi damskiej.
Ogromny wybór angielsk. pledów damskich Himalaya od 12 koron wzwyż.
PRÓBKI NA ŻĄDANIE OPŁATNIE. 784 3 6



Harry FROMMER

Kraków, ul. Grodzka 9
FABRYCZNY SKŁAD
Kapeluszy i Cylindrów
poleca na sezon wiosenny nowości
z c. i k. nadw. fabryk: P. C. Habiga, Wilh. Plessa, C. Messmera, J. Hückla Synowie, jakoteż angielskie Chrystys & Comp. (Scott) w Londynie itd. itd. 813 2 4
Bielizna męska i t. p.
Najlepsze towary. **Ceny najniższe.**

---

123 **Aptekarza A. Thierrego** 54 56
prawdz. centyfoliowa maść wyciągająca

jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko, chociażby nie wiedzieć jak zastarzałe rany, a przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszelkiego rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 kor. 50 hal. — **Apteka pod Aniołem-Stróżem A. Thierrego, Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na obok umieszczony, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny i firmę.

Największy Zakład pogrzebowy
Jana Wolnego

Jedyny w Krakowie,
posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.
Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4.** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.
Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.
Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.
Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 102 25 0

MARYA MYTKO akuszerka

przeprowadziła się pod **L. 3 plac Dominikański** i praktykuje nadal. 898 2 5

Rowery

„Premier" angielskie i „Waffenrad" styryjskie, oraz wszelkie części do tychże, za gotówkę lub spłaty ratalne poleca 878 3 6
J. Fiałkowski w Nowym Sączu.

Zakład komisowy

rzeczy używan. nowych i antyków ma do sprzedania:
Garnitury mah., Głowę jelenia, Ołtarz pokoj., Kasetki inkrust., Obrazy stare, Zegary z brązu, Pulpit z brązu, Wazy duże chińskie, Ramy inkrustow. kością (antyk), Wazy z brązu, Stoliki mach. z brązu i inne, Łóżka mach.. Broń starą, Pająk z brązu, Szafy, Dywany, Biurka, Otomany, Serwantkę, Sekretarki, Komody, oraz wszelką Garderobę i inne przeróżne rzeczy. 831 3 0
Leopoldyna Machowska,
w Krakowie, ul. Szewska L. 5, I. piętro.

Jaką własność posiada?
Nil-Cani.

Nil-Cani jest bez porównanania najlepszym preparatem przeciw **siwiejącym włosom.**
Nil-Cani przywraca **siwym włosom** naturalną barwę. 881 2 0
Sposób użycia **Nil-Cani** prosty.
Główny skład: **K. Ryżmanowski,** fryzyer, Kraków, ul. Szewska 2.

Magister farmacyi

z pięcioleciem (Polak) — poszukuje posady od 15go maja, ewentualnie od 1go czerwca. — Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: **Magister, Bogumin 2 apteka.** 854 3 3

Właściciel apteki

poszukuje z dniem 15 maja **dzierżawy** większej apteki, względnie **zarządu.** Zgłoszenia pod: *Właściciel apteki poste rest. Biała.* 880 3 3

Dworek z zabudowaniami gospodarczemi, ogrodem kwiatowym i warzywnym, małym parkiem, około ½ morga roli, położony przy stacyi Słotwina — jest do sprzedania lub wydzierżawienia od 1go lipca b. r. — Zgłoszenia u właściciela **Franciszka Ulrycha w Słotwinie.** 876 3 0

CUKIERNIA
Nowaka w Bochni

poleca na Święta:
Torty od 2 koron wzwyż,
Inne pieczywa od 1 korony,
Herbatniki od 1 korony wzwyż.
Cenniki wysyła na żądanie.
Przy zamówieniach wyżej 20 koron nie liczy się za opakowanie. 869 4 7

Lokal narożny

w hotelu Saskim od ul. Sławkowskiej i ul. św. Tomasza, składający się z pięciu ubikacyj, jest zaraz **do wynajęcia.** Może być oddany i częściowo.
Jest również do wynajęcia od 1-go kwietnia **duży obszerny lokal** od ul. św. Jana, nadający się na sklep hurtowny lub magazyn. 838 4 5

Raki! Raki!

wysyłam pocztą w koszykach opłatnie, ręcząc, że dojdą żywe:
60 raków olbrzymich za 7 koron,
90 „ tłustych „ 5 „
Herman Neumann,
905 2 3 **Podwołoczyska 5.**

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak:

Woda Bilińska

wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.
Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 15 ct.
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**
K. Rząca i Chmurski w Krakowie,
właściciele fabryki wód mineralnych.
47 10 0

Akcyjny Bank Związkowy

dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych
we Lwowie
przy ulicy Trzeciego Maja Nr. 7,
załatwia następujące interesy:

2) eskontuje i reeskontuje weksle stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, a w miarę zapasów gotówki także przedsiębiorstw i osób prywatnych;
2) udziela pożyczek na zastaw papierów wartościowych, w warunkach obowiązujących w Banku Austryacko-Węgierskim;
3) przyjmuje od stowarzyszeń i osób prywatnych **lokacye w rachunku bieżącym** za oprocentowaniem po **cztery** (4) % od sta i wypłatą do 2000 K. bez wypowiedzenia — lokacye wypowiedzialne w 90 dniach oprocentowuje po cztery i pół ($4\frac{1}{2}$) % od sta;
4) zakupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju **efekta wartościowe, monety, dewizy** i zagraniczne przekazy pieniężne na rachunek własny lub komisowo;
5) pośredniczy i bierze udział w zakładaniu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, tworzonych przez spółki zarobkowe i gospodarcze.

Godziny urzędowe od 9 do 1½ w południe. 342 10 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Perfumerye, Mydła i Sachyty wyrobów krajowych, francuskich i angielskich. **Woda kolońska** oryginalna i angielska. **Wody do zębów** jak: **Benedyktyńska, Dra Piera, Odol, Kosmin i Brachol. Pasty do zębów i proszki. Pudry** wszelkiego rodzaju.

polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach:
Porębski & Zimler
Kraków, Rynek główny L. 8.